Nr 274 Kraków 30 Listopada — Czwartek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTÓW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we Lwowie** w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercek* Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — **w Berlinie** p. *A. Retemeyer* — **w Frankfurcie** nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — **w Lipsku** p. *Henryk Engler* — **w Wrocławiu**: p. *Jenke et Sarnighausen.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie na miesiąc Grudzień 2 złr.
„ „ od 1go Grudnia do 31go Marca . . . . 6 złr. 70 c
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc Grudzień 2 złr. 25 c.
od 1go Grudnia do końca Marca . . . . 8 złr. — c.

Kraków 29 listopada.

O ile nam donoszą, główne zajęcie po za Izbą sejmową we Lwowie obudzają rozprawy w kołach poselskich nad kwestyą solidarności, która w przeszłych kadencyach reprezentantów naszych w parlamentarnem postępowaniu wiązała. Większość, jak słyszymy, przeciwną jest dalszemu jej utrzymaniu. Z przyjemnością wyznać nam przychodzi, że podzielamy to zdanie, które pragnie zniesienia owego zobowiązania się, uważając je dzisiaj jako niepotrzebne a nawet szkodliwe, bo ograniczające wolność w zakresie sejmowym.

Pozwolimy sobie odwołać się do tego, cośmy niedawno w sprawie karności wyborczej pisali. Karności w wyborach odpowiada solidarność w Izbie. Oba te manewra parlamentarne mogą być potrzebnemi, lecz jeżeli są zbyteczne, stają się tem samem szkodliwemi, jak wszelki przymus pod względem wolności nieoparty na konieczności legalnej lub politycznej. Jak niewidzieliśmy konieczności, gdy szło o karność, tak mniej jeszcze dostrzegamy powodów przemawiających za utrzymaniem solidarności posłów. Jak nie było dwóch komitetów wyborczych, z którychby jeden kandydata rządowego, drugi opozycyjnego przedstawiał; tak znów nie widzimy w sejmie dwóch obozów rządowego i opozycyjnego. Manifest wrześniowy i w myśl jego systemat obecnego gabinetu, usuwając grunt do opozycyi zasadniczej, zmienił oraz stanowisko parlamentarne sejmu, a solidarność poselską całkiem, o ile nam się zdaje, zbyteczną uczynił. Opozycya częściowa, chwilowa, nie co do celu, ale co do środków, obejdzie się bez solidarności bezwzględnej; gdyby zaś na razie w tym lub owym przypadku zaszła jej potrzeba, przekonani jesteśmy, że rozum polityczny potrafi do niej posłów naszych nakłonić bez zobowiązania się przymusowego.

Jedność zasad i przekonań, tożsamość interesu, będzie zawsze i wszędzie powodem tworzenia się w każdem zgromadzeniu reprezentacyjnem pewnych grup, czy je stronnictwami lub partyami, czy też, jak zwykle, kółkami nazwiemy. Jedność ta obowiązywać także będzie zawsze do pewnej solidarności moralnej. Zawsze atoli dziać się to musi na podstawie wolności, a nie wiązania się z góry, to jest przymusu; pozostawiona zawsze posłowi możność głosowania według przekonania swego w tych razach, gdzieby wyjątkowo na zdanie większości swego kółka nie zgadzał się. Przy takiej moralnej solidarności rozumem politycznym kierowanej, otwarta zawsze droga dla tranzakcyi, porozumienia się; łatwiejsze układy, mniej wybitne różnice, a tem samem i rozdział.

I w tem właśnie widzimy głównie szkodliwość solidarnego zobowiązania się posłów, gdy tego żadne niebezpieczeństwo, żadna więc konieczność nie wymaga. Solidarność z jednej strony, jak to słusznie w jednym z dzienników lwowskich czytaliśmy, zmusza do solidarności z drugiej strony. Stąd obozy odrębne, w każdej sprawie opozycyjnie przeciw sobie występujące, chociażby nie raz przeciwnemi sobie nie były. Stąd rozdział konieczny w sejmie, skoro właśnie w kraju na tem zależy, aby go jak najmniej było między żywiołami składającemi naszą społeczność. Stąd nareszcie wzmaganie się namiętności politycznych, bo w polityce także z naturą ludzką rachować się wypada. Nic jej więcej nie drażni i w uporze nie wzmacnia, jak przekonanie że bądź co bądź zawsze w pewnym żywiole znajdzie przeciwieństwo i przeszkodę.

Swobodną jest droga, którą Monarcha ostatnim manifestem wskazał swoim ludom, i powołał sejmy krajowe. Pierwszą oznakę tej swobody upatrujemy w zniesieniu wszelkiej potrzeby wiązania się solidarnego posłów sejmowych. Tuszymy sobie i oczekujemy z zaufaniem, że w dalszem urzeczywistnieniu myśli cesarskiej, kraj nasz znajdzie na drodze tej swobody uwzględnienie praw i potrzeb swoich, i tę pomyślność, która, jak doświadczenie okazało, do potęgi i siły państwa koniecznie jest potrzebną.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 27 listopada.

(z) Sejm zajęty był w pierwszych dniach ukonstytuowaniem się sekcyj, tudzież wydziałów: głodowego i do sprawy towarzystwa kredytowego, sprawdzeniem wyboru nowych posłów, i tym podobnemi przedwstępnemi pracami, to też i trzecie z rzędu posiedzenie było mniej ważne, zajęte głównie pierwszem odczytem przedłożonego przez wydział krajowy projektu regulaminu Izby.

Najpierwszy ukonstytuował się i rozpoczął swe czynności wydział głodowy złożony z dziesięciu członków pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego. Do wydziału w sprawie Towarzystwa kredytowego wybrano pp. Laskowskiego, Brenera, Dubsa, Zbyszewskiego i Skrzyńskiego. Wydział ten ukonstytuował się pod przewodnictwem p. Laskowskiego.

Przed przystąpieniem do odczytu projektu regulaminowego wniósł p. Russocki wniosek, będący właściwie poprawką do złożonego na pierwszem posiedzeniu wniosku księdza Szwedzickiego, aby Izba uchwaliła przedstawienie do rządu o opuszczenie tegorocznego podatku gruntowego w okolicach głodem dotkniętych, tak z gruntów posiadłości większych jak mniejszych, tudzież o udzielenie pożyczki bezprocentowej dotkniętym klęską głodu właścicielom z funduszów państwa, której wysokość później się oznaczy. Komisarz rządowy wniósł do laski Marszałkowskiej trzy zapowiedziane poprzednio wnioski, mianowicie: O ustawie gminnej i ordynacyi wyborczej dla gmin, o posiadłościach większych o reprezentacyi powiatowej.

Wszystkie powyższe wnioski zostały przekazane wybranym ku temu właściwym wydziałom. Postanowiono wybrać wydział finansowy, któremu wszystkie sprawy w przedmiotach finansowych przekazywane będą.

Ważny był wniosek wydziału krajowego dotyczący polecenia wydziałowi, aby ponownie rozpoczął rokowania z rządem względem Zakładów i funduszów krajowych, z wyrażeniem ubolewania Izby, że odebranie tychże zakładów i funduszów krajowych, w myśl ustaw zasadniczych, dotychczas nie nastąpiło z powodu stawianych przez rządy dawniejsze przeszkód. Sprawozdanie odczytane w tym przedmiocie przez referenta członka wydziału p. Pietruskiego dokładnie przedstawiło cały tok rokowań i niespodziewanych przeszkód, ze strony ministerstwa, rokowania udaremniających.

Projekt do regulaminu przedłożył jako referent wydziału krajowego p. Smolka. Projekt składa się z dwóch części, z przepisów dotyczących li wewnętrznego gospodarstwa Izby, ściśle uzasadnionych na orzeczeniach statutu krajowego, tudzież z artykułów dodatkowych, wchodzących w zakres ustawodawczy, i wymagających przeto osobnej sankcyi Najj. Pana. Artykuły te z tej przyczyny umyślnie razem jako dodatkowe osobno zostały zebrane. Po odczytaniu projektu wniósł referent, ażeby projekt rzeczony był przed stanowczem uchwaleniem go, zaraz już prowizorycznie przez Izbę przyjętym, w miejsce obowiązującego dotychczas również przez wydział krajowy wypracowanego, prowizorycznego regulaminu. Izba przyjęła wniosek pomimo opozycyi pp. Leszka Borkowskiego, Hubickiego, Boczkowskiego, Zyblikiewicza, którzy wszechstronnie i gruntownie wykazali, że nie ma potrzeby zastępować dawniejszego regulaminu prowizorycznego nowym prowizorycznym, tem bardziej, że projekt nowy ścieśnia więcej od dawniejszego swobodę Izby. Uchwalano także przystąpić jak najrychlej do drugiego odczytu i dyskusyi szczegółowej nad stanowczem uchwaleniem regulaminu bez odsyłania go poprzednio jeszcze dla zbadania do komisyi specyalnej, jak chcieli pp. Henryk Wodzicki i Zyblikiewicz, do czego pierwszy proponował komisję z trzech, a drugi z pięciu członków.

Z wyboru sprawdzono na temże posiedzeniu wybory posłów pp. Cichosza, Kozła, Dra Zduna Zaparyniuka, Demkowa i Alfreda hr. Potockiego. Dla spóźnionej pory sprawdzenie reszty wyborów do przyszłych odroczono posiedzeń.

Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia stoi pierwszy odczyt wniosków rządowych o ustawie gminnej, o posiadłościach większych, o reprezentacyach powiatowych, tudzież rozprawy nad regulaminem.

Paryż 25 listopada.

? Do artykułów dziennika *La France* nie można w tej chwili przywięzywać tak wiele wagi, jak zwykle, bo p. de Laguéronnière od niejakiego czasu w nienajlepszych żyje stosunkach z ministeryum spraw zagranicznych, a może nawet u dworu także cokolwiek mniej ma uważania. Lepiej w tej chwili co do spraw zagranicznych bywa informowanym pierwszy korespondent *Indépendance*, i gdyby tylko cokolwiek staranniej odrzucał oczywiste plotki z swych listów, to nawet nie zostawiałby nic do życzenia. Ale zawsze mieliście słuszność, żeście podnieśli ów artykuł *La France*, w którym są określone stosunki Francyi do Prus, bo artykuł ten był napisany podług informacyj dokładnych. Tak rzeczy te miały się od początku i tak dziś stoją. Pisałem i ja wam zaraz w pierwszym mym liście, że propozycye nowych kombinacyj politycznych postawił nie hr. Bismark, lecz Cesarz; propozycye te sięgały bardzo daleko; minister pruski, któremu tylko o sprawę szlezwicko-holsztyńską chodziło, na takie propozycye nie był przygotowanym; Cesarz o samej sprawie szlezwicko-holsztyńskiej ani mówić nie chciał — a przeto p. Bismark z niczem odjechał. Ba mniej, niż z niczem, bo z przekonaniem, że Francya do przeprowadzenia anneksyi ziem zdobytych na Danii ręki pomocnej mu nie poda. Wróciwszy do Berlina, p. Bismark zrobił w ten moment wolię i zwrócił się z całą energią ku Austryi. Nie ulega żadnemu wątpieniu, że zaczęto natychmiast pracować w Berlinie w dwóch celach: najpierwej, ażeby się jawnie zbliżyć do Austryi i postrachem ścisłego prusko-austryackiego sojuszu wywierać nacisk na Francyę, a powtóre ażeby Austryę do sprzedaży kondominium i do zupełnego ustąpienia od sprawy szlezwicko-holsztyńskiej nakłonić. Tu wiedziano o tem natychmiast i dodawano do tej kombinacyi jeszcze ten domysł, że p. Bismark ma zarazem zamiar odprzedania północnego Szlezwiku Danii, ażeby wziętemi od niej pieniędzmi Austryi zapłacić i zarazem ile możności zastósować się do wymagań Francyi. W Wiedniu możeby propozycye p. Bismarka w gruncie rzeczy dosyć się podobały; ale Austrya nie była w tej sprawie niczem naglona, a oprócz tego musiała mieć inne swe interesa na względzie, które nie zalecały na teraz bliższego porozumienia się z Prusami. Ztąd poszło, że jak się zdaje, Austrya skorzystała tymczasem z nieudania się zamiarów p. Bismarka we Francyi i starała się sama tu się zbliżyć. Zbliżenie się to, jak dotąd, najzupełniej się udaje, czego dowodem zawarta tutaj pożyczka, która nie mogła była przyjść do skutku wbrew woli rządu, a którą nawet musiał sam rząd do pewnego stopnia popierać, jak skoro wziął w niej udział bankierski dom tutejszego ministra finansów. Zresztą i z wszystkich innych względów panuje tutaj w tej chwili najprzychylniejsze dla Austryi usposobienie — a postępowanie teraźniejszego p. ministra stanu, nieogłaszające żadnych szumnych obietnic, lecz za to występujące co chwila z postępowemi i pożytecznemi dla krajów koronnych czynami, zwołanie sejmów, a wreszcie udzielona dla Galicyi amnestya, sprawiły tutaj najlepsze wrażenie.

Konflikt wybuchły pomiędzy rzeczpospolitą chilijską a Hiszpanią jest rzeczywiście takiej natury i donicsłości, jak go wam w moim ostatnim liście według telegraficznych doniesień określiłem. Admirał Pareja ogłosił porty chilijskie w stanie blokady — a rząd rzeczpospolitej jest zdecydowanym do wojny. Anglia, interesowana najbliżej w tej sprawie, posłała surową demonstracyę dyplomatyczną do Madrytu, a teraz wysyła drugą, bo przyszła wiadomość, że admirał Pareja wziął jeden statek angielski mimo powiewającej nad nim angielskiej bandery. Francya, która ma w Chili takie same interesa jak Anglia, bo utrzymuje z tem państwem bardzo ożywione stosunki handlowe, także demonstruje z swej strony przeciwko wojnie. Hiszpania jeszcze dotychczas nie rozesłała żadnej noty wyjaśniającej powody tego jej zachowania i dalsze swe zamiary. W Madrycie ma panować pewna przeciwko władzom chilijskim zawziętość. Mimo to wszakże można się spodziewać, że spór ten jakimś sądem polubownym załatwi się, bo i jakiż to dzisiaj spór nie załatwi się, kiedy wznioślejsze pobudki z polityki wykluczone zostały i nikt do wojny nie ma ochoty — a bożyszczem całego świata jest pieniądz i każdy chciałby to nabożeństwo odprawiać w spokoju.

W Port-de-France wywiązały się krwawe zajścia pomiędzy płynącemi do Meksyku zuawami a garnizonem tamtejszym. W bitwach tych zginęło szesnastu zuawów i trzech żołnierzy z załogi, a rannych jest bardzo wielu. Wypadek ten nie ma jednak żadnego znaczenia, lubo tak szeroko o nim się rozpisują dzienniki francuskie — a tylko nauczył nas, że na czterech okrętach odpłynęły nowe posiłki do Meksyku, co wszystko razem wynosi około 4500 żołnierzy.

Bieżących wiadomości nie masz dziś prawie żadnych, chociaż ich zwykle bywa najwięcej w Sobotę.

Dzisiejszy *Monitor* przyniósł sprawozdanie ministra skarbu, p. Foulda, z jego projektów mających zaprowadzenie oszczędności na celu. Z tego sprawozdania okazuje się, że zniesienie głównych poborców przyniesie skarbowi teraz 2, a wkrótce $2\frac{1}{2}$ milionów oszczędności. W ogóle zaś, jeżeli projekty p. Foulda znajdą zastósowanie, oszczędzone wydatki we wszystkich ministeryach razem dosięgną cyfry 45 milionów.

Dzisiejszy *Mémorial Diplomatique* przynosi z pewnym naciskiem zredagowaną wiadomość, jakoby rząd pruski całego swego wpływu użył ku temu, ażeby bankierowie pruscy nie wzięli żadnego udziału w pożyczce austryackiej. Już ta sama okoliczność, że *Mémorial Diplomatique* robi tak bez ogródki ten zarzut pruskiemu rządowi, wskazuje dosyć wyraźnie, jakie są obecnie stosunki pomiędzy Berlinem a Wiedniem; wszakże przychodzi mu jeszcze w pomoc ten fakt istotny, że ze wszystkich giełd większych w Europie zachodniej tylko na giełdzie berlińskiej nie otworzono subskrybcyi na tę pożyczkę.

Tutejsze dzienniki, z wyjątkiem tylko jednego *Siècla*, który w swoim jutrzejszym numerze przyniesie artykuł przeciw tej pożyczce, wszystkie jednobrzmiącym chórem zachęcają publiczność francuską do wzięcia w niej jak najżywszego udziału. Nie mało dziwnem wydaje się słyszeć taką np. *Opinion Nationale*, która zawsze najzawzięciej występowała przeciwko Austryi, stającą dzisiaj z najgorętszym zapałem w obronie finansów austryackich. Ale dziennikarstwo tutejsze stoi dziś na tym punkcie, że nad wszystkie interesa społeczne, polityczne a nawet i religijne, stoi u niego interes pieniężny.

Zwłoki śp. księcia Witolda Czartoryskiego mają jutro być przywiezione do Paryża.

Kraków 29 listopada. Jego c. k. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 12 listopada b. r: nadać raczył najmiłościwiej nauczycielowi muzyki Tomaszowi Rudnickiemu w Krakowie, w uznaniu jego wybornej służby, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Projekt regulaminu.

dla sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskim.

I. Przewodnictwo. Otwarcie sesyi.

§ 1. Jego c. kr. Ap. Mość mianuje do kierownictwa sejmu krajowego z grona onegoż marszałka krajowego i zastępcę jego. (§ 4 statutu krajowego).

§ 2. Marszałek zagaja sejm krajowy przez J. c. kr. Ap. Mość zwołany. (§ 10 st. kr.)

§ 3. Sejm krajowy na mocy statutu zwołany i zebrany, obraduje i załatwia czynności do zakresu działania swego należące, stósownie do następującego regulaminu. (§ 33 st. kr.)

§ 4. Bióro sejmowe składa się z marszałka i z sekretarzy, z grona sejmu wybranych.

§ 5. Przygotowanie potrzebne dla posiedzeń sejmu, nadzór nad lokalnościami sejmowemi i rozrządzanie temiż, staranie o siły kancelaryjne i służbę, o urządzenie i sprzęty należą do Wydziału krajowego. On wyznacza potrzebne miejsca i lokalności dla stenografów i sprawozdawców dziennikarstwa, i winien mieć staranie o rozdawanie kart wstępnych dla publiczności.

§ 6. Certyfikat, przez namiestnika posłowi wybranemu doręczony, upoważnia go do wstępu na sejm krajowy i stanowi dopotąd prawne domniemywanie ważności jego wyboru, dopokąd inaczej orzeczonem nie będzie (§ 50 ust. wyb.) przeto poseł ten ma prawo zasiadania i głosowania na sejmie, nawet w wypadku zakwestyonowania jego wyboru, dopóki orzeczenie nieważności wyboru nie nastąpi.

Część literacko-artystyczna.

ROMANS
uczciwej kobiety.

(Ciąg dalszy).

XIV.

W nocy spałam najgorzej; za każdem zdrzemnieniem zdawało mi się słyszeć kogoś chodzącego po galeryi, i zrywałam się, i nasłuchiwałam. Nareszcie zrobił się dzień. Czując się zmęczoną, postanowiłam wyjść na świeże powietrze i ochłodzić się. Przed widzeniem się z Maxem trzeba mi było nabrać sił i odzyskać cokolwiek spokojnosci umysłu. Ubrawszy się więc zbiegłam pocichu, kazałam osiodłać Solimana i pojechałam w pole.

Ranek zapowiadał piękny dzień jesienny. Niebo cokolwiek zachmurzone od północy, na południu było czyste i łagodne. W nocy spadł deszcz ulewny i zwilżył ziemię; a czasami zalatujący chłodny powiew odświeżał mi rozpaloną głowę, a otrząśnięta rosa z gałęzi chłodziła twarz. To mię otrzeźwiło i zaczęłam oddychać pełną piersią.

Dobry kawałek drugi jechałam lasem. Przez otwarte miejsca po lewej ręce, pokazywał mi się śniegiem okryty szczyt Wanturu; srebrna mgła wisiała u bioder łańcucha gór jak przejrzysta zasłona z gazy; a na jej srebrzystem tle skała i zamek Grignion rysowały się w ciemnych kolorach.

Wyjechawszy z lasu rzuciłam się w prawo na drogę krzemienistą idącą przez pola i pastwiska do Reauville, niewielkiej wioski, leżącej na wierzchołku góry. Świeże powietrze i piękny dzień rozpędziły niepokój i niemoc nocną. Konia puściłam stępo, i oddałam się rozmyślaniom.

— Twarda to dusza! rzekłam do siebie; serce jak z głazu! a jaka tytańska duma! Dlaczegoż kazał mi czytać ten list? Z początku zadrżałam z radości, widząc niesłuszność moich podejrzeń. — Ale jakżem się zawiodła! Błąd mój był okrutny, okrutniejszą sama prawda. I że mógł on przez tyle miesięcy patrzyć na moje łzy, na rozpacz, i nie zawołać: Przebacz mi żono! mniej zawiniłem niż myślisz! — I oddał mię tak długo na pastwę moich cierpień bez niesienia najmniejszej pociechy, bez usprawiedliwienia się, bez żadnej obietnicy! — duma zamykała mu usta. Zrobił sobie ze mnie widowisko, i bawił się. A teraz co począć? — potrafięż zwycięzko wyjść z tej roli? Zdołamże do końca wytrwać? Nie ulegnęż słabości? Wreszcie jak się to skończy? Moje udręczenia, które mógł łatwo odgadnąć, podsycają jego ciekawość. Jam taka słaba, a on taki silny! Wczoraj jeszcze wzrokiem, głosem, wszystkiem, miał nade mną przewagę; czułam, że mi tchu braknie, że mię opuszczają siły! Och Boże mój! gdybym się była zachwiała, uległa, jakżeby tryumfował! Widzę już tę pogardliwą radość, i ten uśmiech szyderczy, jakby mówił: wiedziałem, że na tem się skończy; byłem pewny, że musisz kapitulować. . .

A teraz — myślałam sobie w duchu — cóż zrobi? Zapewne obrażona duma jego nie ustąpi z pola walki, i przygotuje się do nowego natarcia. Nie jest on z rzędu tych ludzi, coby ustąpili od oblężenia; kto wie, może w tej chwili układa jaki fortel?. . . Nie obawiam się, żeby mię opuściła odwaga, tylko, żeby zdrowy rozsądek nie zawiódł. Biedne my kobiety; z łatwowierności naszej tak łatwo korzystać. A gdybym też uwierzyła, że nim nie sama pycha włada, gdybym uwierzyła, że ma serce, że w tem sercu. . . pilnujmy się, niech nas takie nie zwodzą przypuszczenia. . . Nie wychyliłam jeszcze całego kielicha goryczy, i czuję, że jeszcze mam coś do stracenia. — Wdarłszy się na wyżynę i przejechawszy wioskę Reauville, spuszczałam się po spadzistej drodze wiodącej w głąb wązkiego a głębokiego jaru otoczonego zewsząd gęstym borem. Na dnie tej samotnej i dzikiej dolinki ukrywa się sławny klasztor Trapistów, zwany Aiguebelle. Pobożny ten przybytek otoczony lasem, zamknięty skałami, prawie nie należy do ziemi, i tylko oddycha do strony nieba.

Widok tej pustelni wzruszył mię. Milczenie będące duszą tych miejsc, przerywane było tylko szmerem potoku wijącego się między dwoma rzędami topoli; kiedy niekiedy odzywał się odgłos dzwonka, i powietrze drgało, echa skał odpowiadały, i znowu wszystko pogrążało się w ciszy.

Przez kilka chwil stałam na wzgórzu przypatrując się tej Tebaidzie, i czarnym borom stojącym jakby na straży od natrętnych gwarów świata. Już byłam raz dawniej w Aiguebelle, atoli dojechawszy do krawędzi boru, ogarnął mię jakiś niepokój, i wróciłam się. Tym razem zjechałam w głąb samego jaru, przebyłam potok i trzymałam się ścieżki idącej nad brzegiem. Im bardziej zbliżałam się do klasztoru, tem widok stawał się wdzięczniejszym; mury jego dokoła otaczają uprawne pola, plantacye migdałów i morw zwrócone ku słońcu; po lewej stronie obok drogi ciągnie się mur kamienny ubrany w głogi i pnące się rośliny. Za murem figowe drzewa z białawym pniem rozpościerają w rozmaitym kierunku swoje konary, około których winna latorośl zarzuca w fantastycznych kaskadach swoje szerokie liście uczerwienione jesienią. Zachwyciły mię te wdzięki natury witające mię u murów klasztornych; ten uśmiech pustyni miał w sobie coś przejmującego.

Nim jeszcze postanowiłam wrócić, zatrzymałam się w cieniu rozłożystego dębu, żałując, że wstęp do klasztoru wzbroniony był kobietom. Cóżbym nie dała, żeby się dostać do tych tajemniczych murów, zbliska przypatrzyć się tym zbiegom ze świata, tym wychowańcom śmierci, którzy przed czasem przyuczają się do wiecznego milczenia. Podziwiałam ich i zazdrościłam im. Z miejsca gdzie się zatrzymałam, spostrzegłam jednego zakonnika, jak kopał dół pod krzakami: — był to wysoki, chudy i zgrzybiały starzec; za każdym razem co się wyprostował, zdawał się motyką rozbijać ciężar swych nudów i lat. Czy też w tych murach można zapomnieć? pomyślałam w duchu. Ażaliż ci zakonnicy przyjmując tonsurę nauczyli się jakiego sposobu zniszczenia przeszłości? Czyliż z ich włosami spadły zarazem wszystkie wspomnienia? A kiedy życie obok nich ustało, serce ich uwolniło się od gorączki przeszłości, czy też cierpi na nią jak amputowany na odciętą rękę lub nogę? Pasować się między życiem a śmiercią musi to być straszna męczarnia — jeżeli już umrzeć, to wolałabym umrzeć ze wszystkiem. . .

Z powrotem obrałam krótszą ścieżkę, a przebrnąwszy potok wdzierałam się na strome i skaliste wzgórze, na którego szczycie oglądnęłam się po za siebie, aby jeszcze popatrzyć na klasztór. Pojąc się tym widokiem, ujrzałam w niewielkiej odemnie odległości owego tajemniczego jegomościa spotkanego dawniej w naszym zwierzyńcu, a który, jak utrzymywała księżna C* lubił przechadzać się w nocy pod mojemi oknami.

Siedział na kamieniu, łokcie wsparte na kolanach, twarz w dłoniach utopiona, i wyglądał zupełnie jak kamienny posąg, głuchy na krakanie kruka krążącego nad nim, zgoła zatopiony w dumaniu graniczącem z extazą. To mię przekonywało jeszcze mocniej o jego niespełnym rozumie, dla tego też w obawie, aby się nie zbudził i nieprzyczepił do mnie, oddaliłam się co prędzej.

Dojechawszy do Reauville leżącem na szczycie góry, byłam jakby olśnioną. Jakaż ta różnica z tym melancholicznym jarem, a tą uśmiechliwą przestrzenią roztaczającą się przed memi oczyma! Na widokręgu kilka przesuwało się obłoków zawieszonych u szczytów gór, kiedy cała równina zalana potokami słońca zdawała się czuć swoją krasę, i upajając się światłem rozkoszawała w uściskach z niebem. Nie wiem co zaszło, lecz czułam w sobie jakby zbudzenie się nadziei. Jakiejże nadziei? Sama nie wiem. Pokazuje się, że można mieć nadzieję, a nie wiedzieć w co. Dość, że przez chwilę miałam przelotną wiarę w życie, w coś nieprzewidzianego, i mętne to uczucie sprawiło mi silne wrażenie. W miarę jak zbliżałam się do Lestang

II. Ukonstytuowanie sejmu.

§ 7. Przed ukonstytuowaniem sejmu ogranicza tenże czynność swą na weryfikacyę wyborów.

Skoro wybory wymaganej do kompletu ilości posłów rozpoznane i jako ważne uznane zostały, przystępuje marszałek do odebrania przyrzeczenia § 9. st. kr. przepisanego, i ogłasza ukonstytuowanie sejmu. (Art. dodat. II.)

III. Wybór funkcyonaryuszów. Podział na sekcye.

§ 8. Sejm wybiera, na czas trwania sesyi sejmowej z grona swego bezwzględną większością głosów czterech sekretarzy i 12 rewidentów, i dzieli się na 5 sekcyj, o ile być może równych. Przed wyborem sekretarzy pełnią ich obowiązki prowizorycznie 4 najmłodsi wiekiem posłowie, a w razie uzasadnionego wymówienia, w starszeństwie następujący.

§ 9. Podział sejmu na sekcye uskutecznia marszałek w porozumieniu z sekretarzami i z zatwierdzeniem sejmu, dodając do każdej sekcyi jednego z członków Wydziału krajowego. Podział ten będzie uskutecznionym w pierwszym tygodniu po ukonstytuowaniu sejmu, a względnie po otwarciu sesyi, i trwać będzie przez całą sesyę sejmową.

§ 10. Każdy sekretarz i rewident może po czterech tygodniach pełnienia obowiązków zażądać uwolnienia; w takim razie wybiera sejm innego w miejsce uwolnionego.

IV. Weryfikacya wyborów.

§ 11. Sejm załatwia przedewszystkiem weryfikacyę wyborów, wysłucha tym celem sprawozdania Wydziału krajowego nad rozpoznanemi przez tenże wyborami nowo wstępujących posłów, i orzeka o przypuszczeniu wybranych. (§ 31 st. kr.)

§ 12 Prawo rozstrzygnienia o ważności wyboru przysłuża wyłącznie tylko sejmowi krajowemu, nawet w tym wypadku, gdy namiestnik odmówi posłowi wydania certyfikatu, dla przeszkód § 17. ust. wyb. objętych. Przed orzeczeniem przez sejm nieważności wyboru namiestnik nie może rozpisać nowego wyboru. (Art. dodat. II.)

§ 13. Późniejsze zarzuty nieważności wyboru, dotyczące postępowania przy wyborze lub też kwalifikacyi wyborców, wtedy tylko mogą być wzięte pod rozpoznanie, jeżeli wniesione zostaną do sejmu przed upływem 14 dni po uznaniu ważności wyboru.

Zarzuty zaś dotyczące kwalifikacyi posła wybranego, jako też doniesienia o zaszłej po wyborze lub w ciągu sesyi sejmowej utracie kwalifikacyi poselskiej, skoro dostatecznie poświadczone, muszą być wzięte każdego czasu pod rozpoznanie. (Art. dodat. III.)

V. Marszałek i jego zastępca.

§ 14. Marszałek zapowiada, zagaja i zamyka posiedzenie, postanawia porządek dzienny, czuwa nad ścisłem wykonaniem regulaminu, kieruje obradami, udziela głosu, podaje wnioski pod głosowanie, oznajmia tegoż rezultat, przestrzega porządku, ma prawo wezwać mowcę do rzeczy lub do porządku, odebrać głos, jakoteż upomnieć posła przekraczającego regulamin; wezwać publiczność do spokojnego i przyzwoitego zachowania się, a w razie bezskutecznego napomnienia zarządzić wydalenie pojedynczych osób lub całej publiczności, i zawiesić lub zamknąć posiedzenie.

§ 15. Marszałek jest organem sejmu we wszystkich stosunkach na zewnątrz.

On ma prawo otwierać i przydzielać wedle niniejszego regulaminu wszelkie do sejmu wniesione podania.

§ 16. W razie przeszkodzenia marszałka obejmuje jego prawa i obowiązki jego zastępca.

VI. Sekretarze rewidenci.

§ 17. Sekretarze spisują protokóły obrad sejmowych, listy głosowania i wniosków, tudzież posłów głosu żądających, i układają bieżące korespondencye sejmowe.

§ 18. Rewidenci czuwają nad tem, aby sprawozdania rozpraw sejmowych bezzwłocznie były wyraźnie przepisane, i po zamknięciu posiedzenia w biórze do tego przeznaczonem dla mowców przez trzy godziny do przejrzenia zostawione;— poczem sprawdzają wierność i dokładność sprawozdań i oddają je do bióra marszałkowskiego w celu najspieszniejszego wydrukowania i rozdania posłom.

Czynności te pełnią rewidenci, mieniając się po trzech codziennie.

VII. Posłowie.

§ 19. Posłowie obowiązani są brać udział we wszystkich obradach sejmu, również wypełniać wszelkie czynności w sejmie, w sekcyi lub komisyach.

Uwolnienie posła od tych obowiązków do ośmiu dni wymaga zezwolenia marszałka, który o tem sejm zawiadamia.

Uwolnienia dłuższego sejm tylko udzielić może. W wypadku słabości posła udzielenie uwolnienia nie jest wymaganem, wszakże poseł winien spiesznie o tem zawiadomić marszałka.

§ 20. Jeżeli poseł wstęp swój na sejm nad ośm dni przewleka lub bez uwolnienia na posiedzenia sejmu nad ośm dni nie uczęszcza, lub na nie nad czas uwolnienia lub słabości nie przybywa, natenczas marszałek ma wezwać posła, by w przeciągu 14 dni zjawił się, lub nieobecność swą usprawiedliwił.

Jeżeli takie wezwanie bezskutecznem zostaje, winien marszałek uwiadomić o tem sejm, który ociągającego się posła za występującego z sejmu uznać, i nowy wybór zarządzić ma. (Art. dodatkowy IV).

§ 21. Pobór dyet ustaje w wypadkach § 20 oznaczonych równocześnie z wezwaniem marszałka; również ustaje ten pobór przez ciąg udzielonego przez sejm uwolnienia.

VIII. Posiedzenia. Protokóły.

§ 22. Posiedzenia sejmu są jawne.

Wyjątkowo może mieć miejsce posiedzenie tajne, gdy tego zażąda prezydujący, albo przynajmniej pięciu członków, a po wydaleniu publiczności sejm za tem się oświadczy. (§ 34 st. kraj.).

§ 23. Marszałek zagaja posiedzenie, skoro posłowie w liczbie do stanowienia uchwał przepisanej są zgromadzeni, poczem marszałek daje do wiadomości podane wnioski i sprawozdania, względem pierwszych stawia w razie potrzeby pytanie o poparcie wniosku, następnie zawiadamia sejm o komunikatach rządowych, Wydziału krajowego, komisyj, o innych podaniach, petycyach, donosząc również, czy i co pod tym względem już zarządzonem było.

Po załatwieniu tych czynności przystępuje marszałek do właściwego porządku dziennego.

Marszałek zamyka posiedzenia. On oznacza dzień i godzinę posiedzeń. (§ 33 st. kr.).

§ 24. O każdem posiedzeniu musi być spisany protokół. Protokóły obrad sejmowych zawierają: potwiedzenier obecności posłów do powzięcia uchwały dostatecznej, treść zawiadomień sejmowi udzielonych; wnioski, wzięte pod obradowanie w brzmieniu dosłownem, z wymieniem wnioskodawców; sformułowane pytania poddane pod głosowanie, rezultaty wyborów i głosowania, niemniej powzięte uchwały.

§ 25. Protokóły zostają w sejmie na następnem posiedzeniu odczytane, sprawdzone i po zatwierdzeniu sejmu przez marszałka i dwóch sekretarzy podpisane, następnie wydrukowane i posłom rozdane.

§ 26. Protokół obrad posiedzenia tajnego powinien być w czasie trwania tegoż posiedzenia spisany, sprawdzony i przez sejm zatwierdzony.

Sejm uchwala, czy podobny protokół ma być ogłoszony lub nie.

IX. Sekcye.

§ 27. Sekcya obraduje nad przydzielonemi jej wnioskami i udziela komisyom rezultaty swych obrad; ona wybiera z grona swego członków do komisyi i zawiadamia marszałka o dokonanych wyborach.

Sekcya każda wybiera pod przewodnictwem członka najstarszego wiekiem, przewodniczącego i sekretarza, tudzież zastępcę dla każdego z nich.

Do ważności wyborów potrzeba obecności większej połowy członków sekcyi i bezwzględnej większości głosów.

Przewodniczący nie głosuje, rozstrzyga jednak w razie równości głosów.

X. Komisye.

§ 28. Celem przygotowawczego rozpoznania przedmiotów obrad sejmu, ustanawia sejm komisye:

a) stałe dla pewnych rodzajów spraw na czas sesyi sejmowéj:

b) specyalne dla pojedynczych spraw.

Komisye składają się z pięciu członków, z każdéj sekcyi po jednemu wybranych, o ile sejm w pojedynczych wypadkach co do ilości członków i sposobu utworzenia lub wzmocnienia komisyi inaczéj nie postanowi.

§ 29. Sejm może poruczyć wydziałowi krajowemu rozpoznanie wniosku lub szczególnéj sprawy i przedłożenie sprawozdania. W takim razie uważa się wydział krajowy jako specyalna komisya.

§ 30. Każda komisya wybiera pod przewodnictwem członka najstarszego wiekiem, swego przewodniczącego i sekretarza, i zawiadamia marszałka o dokonanym wyborze.

§ 31. Komisye mogą przyzwać na posiedzenie posłów nienależących do grona swego dla ich specyalnych wiadomości, z głosem doradczym.

Komisye mają prawo zapraszać także osoby za obrębem sejmu będące, w celu objaśnienia i sprawozdania w szczegółowych przedmiotach, i żądać od władz rządowych potrzebnych dochodzeń lub wyjaśnień za pośrednictwem marszałka.

Marszałek ma prawo być obecnym na posiedzeniach każdéj komisyi, nie biorąc jednakże udziału w rozprawach i głosowaniu.

Przy dostatecznéj dyskusyi i powzięciu uchwał, osoby nienależące do komisyi obecnemi być nie mogą.

§ 32. Poseł do komisyi wybrany obowiązany jest przyjąć wybór i uczęszczać regularnie na posiedzenia komisyi.

Jeżeli poseł na trzy po sobie następujące posiedzenia komisyi nie jawi się bez dostatecznego usprawiedliwienia, przewodniczący uwiadamia o tem marszałka, celem zarządzenia nowego wyboru.

Członkowie wydziału krajowego, jakoteż posłowie do dwóch komisyj już wybrani, mają prawo nieprzyjąć dalszego wyboru.

§ 33. Do powzięcia uchwał w komisyi wymaganą jest obecność większéj połowy członków i bezwzględna większość głosów.

Przewodniczący nie głosuje, rozstrzyga jednak w razie równości głosów

§ 84. Komisya wybiera sprawozdawcę z grona swego, który rezultat obrad, zebrany w motywowanem sprawozdaniu przedstawić ma sejmowi.

Jeżeli mniejszość komisyi pięć do dziesięciu członków licząca, przynajmniéj z dwóch, komisyj zaś liczniejszych przynajmniéj z trzech członków składająca się, oddzielne swe zdanie sejmowi przedłożyć pragnie, obowiązana ona takowe bezzwłocznie na piśmie do głównego sprawozdania dołączyć i osobnego sprawozdawcę wyznaczyć. Sprawozdanie komisyi ma być odddane marszałkowi.

§ 35. Jeżeli sprawozdanie lub wniosek komisyi zawisł w głównéj rzeczy od pytania, poprzednio rozstrzygnąć się mającego, komisyi wolno przedłożyć sejmowi wniosek ku rozstrzygnieniu takiego pytania i wstrzymać się z rozpoznaniem głównego wniosku aż do załatwienia przedwstępnego pytania.

XI. Przedłożenia, wnioski i rozprawy.

§ 36. Pojedyncze przedmioty przedstawione być mogą sejmowi pod obradę:

a) jako przedłożenia rządowe za pośrednictwem marszałka;

b) jako przedłożenia wydziału krajowego lub komisyi przez sejm utworzonych;

c) jako wnioski pojedynczych członków.

Wnioski czynione w przedmiotach nienależących do zakresu działania sejmu, usuwa marszałek zpod obradowania. (§ 35 st. kr.)

§ 37. Samoistne wnioski posłów, nieodnoszące się do jakiego przedłożenia rządowego, wydziałowego, lub komisyjnego, muszą marszałkowi na piśmie być oddane, i będą na najbliższem posiedzeniu sejmu odczytane.

Wnioski takie zaopatrzone być mają formułą wstępną: „Sejm raczy uchwalić“, mogą zawierać krótkie uzasadnienie, oraz życzenie wnioskodawcy co do formalnego z temiż postępowania.

Wniosek zaopatrzony podpisem przynajmniéj 15 posłów, każe marszałek bezzwłocznie wydrukować.

W razie przeciwnym, stawia marszałek przy głoszeniu wniosku pytanie względem poparcia wniosku, a wydrukowanie tegoż w tym tylko razie ma być zarządzonem, jeżeli przynajmniéj 15 posłów wniosek przez podniesienie się popierają.

Wniosek dostatecznie nie poparty uważany będzie za usunięty.

§ 38. Po rozdzieleniu wydrukowanego wniosku pomiędzy członków sejmu, nastąpi pierwsze czytanie wniosku na dniu przez marszałka oznaczonym

Na tym dniu zabiera wnioskodawca głos do uzasadnienia wniosku, poczem sejm bez dyskusyi w rzeczy głównéj postanawia, czy wniosek ten dla przygotowawczego rozpoznania odesłanym ma być do sekcyi, do już istniejącéj lub tworzyć się mającéj komisyi, albo do wydziału krajowego.

Jeżeli sejm nie oświadczy się za takiem odesłaniem, wniosek uważanym będzie za odrzucony.

§ 39. Przedłożenia rządowe nie wymagają poparcia i nie mogą być odrzucone bez poprzedniego rozpoznania w sekcyach, komisyi, lub wydziale krajowym.

Po wydrukowaniu i rozdzieleniu pomiędzy członków sejmu, mają przedłożenia rządowe na najbliższy porządek dzienny do pierwszego czytania być położone (Art. dodat. V).

Odczytanie całego przedłożenia nie jest wymagane.

§ 40. Przed uchwałą zarządzającą przygotowawcze rozpoznanie wniosku (§ 38 regul.) wolno wnioskodawcy cofnąć swój wniosek.

Jeżeli cofnięcie później następuje, rozprawa nad wnioskiem ma przecież być przeprowadzoną, skoro cofnięty wniosek podniesiony został z przyzwoleniem sejmu przez innego posła.

§ 41. Należycie poparte poprawki (zmiany i dodatki) do wniosku odesłanego do komisyi lub wydziału, mają tamże być odesłane do przygotowawczego rozpoznania, jeżeli sprawozdanie o głównym wniosku nie zostało jeszcze sejmowi przedłożone.

Takie poprawki, po przedłożeniu sprawozdania stawiane, mają wprawdzie być dopuszczone do rozprawy, sejm jednakże ma prawo odesłać je do komisyi lub wydziału, i zawiesić rozprawę nad poprawką i nad głównym wnioskiem aż do przedłożenia powtórnego sprawozdania.

Poprawki muszą być z głównym wnioskiem w istotnym związku, i na piśmie bez przytoczenia powodów do laski marszałkowskiej podane.

Wniosek zamierzający wprost odrzucenie głównego wniosku nie może być dopuszczony, sejm jednakże może względem każdego przedmiotu pod obradowaniem zostającego przejść do porządku dziennego, a to z pzzytoczeniem powodów lub bez tego.

§ 42. Przedłożenia rządu, komisyi lub wydziału krajowego i wnioski samoistne, przez sejm odrzucone, nie mogą być ponawiane na tej samej sesyi sejmowej. (Art. dodat. VI).

Poprawki odrzucone natenczas tylko ponownie pod rozbiór wzięte być mogą, jeżli przed zamknięciem rozpraw nad głównym wnioskiem, podane będą marszałkowi na piśmie z podpisami przynajmniej 30 członków, i jeżeli po krótkiem uzasadnieniu ze strony wnioskodawcy bez dalszej rozprawy przez sejm przypuszczone zostaną.

Taka poprawka ponownie przypuszczona ma być odesłana do ostatniej komisyi.

§ 43. Marszałek zarządza wydrukowanie i rozdanie oddanych mu sprawozdań komisyi, i kładzie, jednakże nie pierwej jak po upływie 24 godzin po rozdaniu, przedmiot dotyczący na porządek dzienny dla drugiego czytania. (§ 44 regul.)

Sprawozdania o przedłożeniach rządowych mają pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi przedmiotami, nad któremi rozprawa nie jest w toku. (Art. dodat. V).

§ 44. Drugie c z y t a n i e rozpoczyna się od sprawozdania, poczem następuje rozprawa.

Jeżeli wniosek składa się z kilku części, nastąpi najpierw rozprawa ogólna nad całością przedmiotu, — a następnie specyalna nad pojedynczemi częściami.

Po skończonej ogólnej rozprawie, nastąpić może głosowanie tylko nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego lub odroczenia.

Jeżeli podczas rozpraw się wykaże, iż sprawozdanie nie jest wyczerpujące, może takowe być odesłane komisyi dla uzupełnienia.

§ 45. Po głosowaniu nad pojedynczemi częściami wniosku, następuje trzecie czytanie i głosowanie nad całością, a to zazwyczaj na następującem posiedzeniu, jeżeli sejm pod tym względem co innego nie uchwali.

Po trzeciem czytaniu nie mogą być stawiane poprawki, ani wnioski przejścia do porządku dziennego lub odroczenia i w ogóle żadna rozprawa miejsca mieć nie może.

Natenczas tylko, jeżeli w skutek uchwalonych odmian, części pojedyncze między sobą nie zostają w należytym związku, może być dopuszczony wniosek i rozprawa nad nim ku sprostowaniu takiej niedokładności.

§ 46. W wypadkach nagłości lub w przedmiotach mniejszej wagi, może sejm uchwalić następujące co do formalnego postępowania skrócenia:

a) wyznaczenia komisyi terminu do przedłożenia sprawozdania;

b) dopuszczania rozprawy zaraz po rozdaniu drukowanego sprawozdania, a nawet z pominięciem drukowania wniosku lub sprawozdania.

Wniosek do skrócenia formalnego postępowania, ma wyrazić sposoby żądanego skrócenia, i rozprawa ma się ograniczyć li-tylko do pytania o nagłości lub mniejszej wadze przedmiotu.

§ 47. Co do wniosków, odnoszących się li-tylko do sposobu formalnego postępowania, dopuszcza się także wyjątek o tyle, że te wnioski nie potrzebują być podane na piśmie, i że przez marszałka także bez rozprawy natychmiast pod głosowanie podane być mogą.

§ 48. Odroczenie rozpraw może każdego czasu być wniesione i uchwalone.

Wniosek do zamknięcia rozpraw podaje marszałek natychmiast pod głosowanie, bez żądania poparcia; wszystkie także zamierzone poprawki mają przedtem być odczytane.

Po przyjęciu wniosku do zamknięcia rozpraw, mogą mówcy zapisani za wnioskiem i przeciw wnioskowi, wybrać ze swego grona po jednemu. Jeżeli porozumienie nie nastąpi, rozstrzyga los, i tylko ci wybrani lub wylosowani mówcy, następnie sprawozdawca Komisyi lub Wydziału krajowego, a w razie gdy przygotowawcze rozpoznanie miejsca nie miało, wnioskodawcy mogą głos zabierać.

§ 49. Przedłożenia Wydziału krajowego, nie wymagają poprzedniego pytania o poparcie.

Przedłożenia i sprawozdania Wydziału krajowego, odnoszące się do administracyjnego zakresu działania reprezentacyi krajowej, i będące mniejszej wagi, mogą przez sejm być wysłuchane i załatwione bez poprzedniego wydrukowania i rozdania.

§ 50. Przedłożenia Wydziału krajowego mogą z przyzwoleniem sejmu być dopuszczone do drugiego czytania, bez odesłania onych do przygotowawczego rozpoznania do sekcyi lub komisyi.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiedeń 28 listopada. Zniżenie porta listowego obwieszcza *Wiener Zeitung* następujące:

Rozporządzenie cesarskie z 21 listopada 1865 r. względem obniżenia porta listowego w komunikacyi wewnętrznej, obowiązujące w całem państwie.

Aby listownej komunikacyi w granicach monarchii użyczyć wszelkich możliwych ułatwień, a równocześnie w wadze listów zaprowadzić jednostajność z przepisami niemieckiego związku pocztowego, uznaję za stosowne na podstawie Mego patentu z 20 września 1865 r. po wysłuchaniu Mej Rady ministrów, postanowić co następuje:

1. Opłata porta od listów krążących wśród miejscowości monarchii ustanowioną zostaje bez różnicy odległości w jednostajnej kwocie pięciu (5) krajcarów w. a. za list pojedynczej wagi.

Od listów mających być doręczonemi w okręgu urzędowym urzędu pocztowego odbiór uskuteczniającego, zatrzymaną zostaje nadal opłata portowa w kwocie trzech (3) krajcarów w. a. za list pojedynczej wagi.

2. Przy wszelkiem oznaczeniu wagi w poczcie listowej, ma w przyszłości służyć za podstawę waga celna.

3. Za list pojedynczej wagi należy uważać taki, który mniej waży niż łut celny ($^1/_{30}$ funta celnego). Od listów ważących od jednego do dwóch łutów celnych wyłącznie, ma być niszczaną podwójna, od dwóch do trzech łutów celnych wyłącznie potrójna opłata pocztowa, a w miarę powiększającej się wagi także i stosunkowo powiększająca się opłata pocztowa.

4. Dotychczasowe obniżenia porta listowego dla przesyłek oddawanych pod opaską krzyżową, jako też dla listów z próbkami towarów i wzorami, zetrzymane zostają nadal w tej mierze, iż na przyszłość od pierwszych opłata pocztowa w kwocie 2 (dwóch) krajcarów w. a. aż do wagi jednego łuta celnego wyłącznie ma wejść w użycie, od przesyłek zaś z próbkami towarów i wzorami pojedyncza opłata listowa aż do dwóch łótów celnych wyłącznie ma być niszczoną.

Od przesyłek pod opaską krzyżową w wadze od jednego do dwóch łutów celnych wyłącznie i od przesyłek prób towarów i wzorów od dwóch do czterech łutów celnych, ma być niszczaną podwójna, w wadze od ewentualnie dwóch i czterech łutów celnych aż do trzech i sześciu łutów celnych wyłącznie potrójna, a w miarę takiejże samej progresyi wagi odpowiednia progresya opłaty.

5. Od listów niefrankowanych lub nie całkowicie frankowanych ma być pobieraną dotychczasowa taksa dodatkowa w kwocie pięciu (5) krajcarów w. a. za nieopłacony łut lub nieopłacone części łuta celnego.

6. Postanowienia niniejsze mają wstąpić w życie z d. 1 stycznia 1866.

Schönbrunn d. 21 listopada 1865.

Franciszek Józef w. r.

Belcredi w. r. — *Wüllersdorf* w. r.

Na rozkaz najwyższy:

Bernard Meyer.

— Pierwszego dnia po otwarciu subskrypcyi w Paryżu na nową pożyczkę austryacką, o godzinie czwartej z południa przeliczono ogólną sumę zamówionych sztuk obligów. Rezultat tego obliczenia telegram doniósł do Wiednia: okazało się, iż w samym biórze Comptoir d' Escompte nie mniej jak na 350,000, w biórze Credit foncier nie mniej jak na 150,000 sztuk obligów subskrybowano. Równocześnie nadeszły wiadomości o gorliwym współudziale kapitałów w Amsterdamie i Antwerpii w pożyczce austryackiej. Gdy więc nie ulegało żadnej wątpliwości, iż cała pożyczka w myśl przepisanego programatu pokrytą została, przeto polecono z Wiednia wstrzymać się z dalszem przyjmowaniem subskrypcyj. W samym Wiedniu ogólna suma podpisów wynosiła zaledwie 9½ milionów. Objaw ten obojętności kapitału krajowego dla tak zyskownej operacyi tłomaczą dzienniki powszechnem przekonaniem, iż sama subskrypcya zagraniczna pokryje całą wysokość pożyczki.

— Trzecie z porządku posiedzenie sejmu zagrzebskiego w bieżącej kadencyi, odbyło się bardzo spokojnie, — w nieobecności całej opozycyi. Obecni na posiedzeniu członkowie powitali bana Sokcewicza za przybyciem krzykliwem „żyvio.“ Biskup Kusmajez i czterej prowizoryczni sekretarze sejmowi nie przybyli na posiedzenie. W tak korzystnej sytuacyi, członkowie sejmu przystąpili do wyboru komisyi z 10 członków, której zlecono zająć się dostarczeniem brakujących akt sejmowych,

---

wzruszenie to wzmagało się. Miałam spotkać się z Maxem; jakże mię powita? Co w jego oczach wyczytam? Jakie pierwsze jego słowo? Co na nie odpowiem?...

Przybywam. Służący czeka na mnie przy ganku, i oddaje mi bilecik, który otwiéram ze drżeniem.

„Pani masz duszę prawdziwej rzymianki — pisał mi — stałość twoja wytrzymuje próbę czasu „i mojej wymowy. Nie pozostaje mi jak ustąpić „z pola walki; i bynajmniej nie myślę zbijać twoich podejrzeń! Być moze, że są uzasadnione. „Masz pani słuszność, najroztropniej będzie trzymać się ściśle punktów naszej ugody. Odjeżdżam „do Nimes w niemożności pożegnania cię osobiście; „za to będę się starał, stósownie do twoich uwag „uregulować wiadomy ci interes, poczem korzystając z wolności udam się w prost do Paryża, „gdzie mam nadzieję oglądać także i Panią“.

Serce mi się ścisnęło, i musiałam chwycić się aż poręczów, aby wejść na wschody. Tym razem los mój rozstrzygnięty; żadna nie zachodzi już wątpliwość, wahanie się nie ma miejsca; całe serce Maxa znalazło się w tym liście — wiem już co jest i czego się spodziewać...

Wchodząc do mego pokoju, zobaczyłam się w zwierciadle — i prawdziwy mię strach ogarnął na widok mojej bladości; z gniewem cisnęłam o ziemię kapelusz i szpicrut, a targając rękawiczki, drąc na sobie suknie i włosy, zawołałam głosem stłumionym: Błogosławię tej nowej obeldze! dotąd go jeszcze kochałam...

Przypominasz sobie, wielebny Ojcze, tę rozmowę, jaką mieliśmy pewnego dnia, kiedy wracając z przechadzki usiedliśmy nad brzegiem rowu; przypominasz sobie jak śmiałam spierać się ztobą, tyś się zapalał, jam obstawała przy swojem mówiąc: Nigdy rezygnacyi nie policzę do moich cnót. Nie pochlebiając sobie czuję się zdolną wszystko poświęcić dla ukochanej osoby; ale podług mnie rezygnacya jest cnotą istot niepotrzebujących pociechy, a jeżeliby mię nieszczęście lub niesprawiedliwość miały kiedy dotknąć, protestowałabym w niebogłosy. Na to rozumowanie zniecierpliwiłeś się i rzekłeś: dajmy temu pokój. Otoż to wychowanie między greckiemi urnami przez ojca zajmującego się więcej Platonem niż Ewanielią! podziwiasz cnoty rozumowe, a nie uznajesz cnót bosko szalonych, które przyniosło ze sobą chrześciaństwo... Ale po cóż się unoszę?! Życie samo nauczy cię, i w danym razie sama poddasz się rezygnacyi.

Pomyliłeś się wtedy kochany księże; w danym razie nie umiałam być zrezygnowaną. Czemuż nie zasłużyłam na nieszczęście! z jakąż radością byłabym czuła moją winę! pamięć winy pogodziłaby mię z losem. Lecz w tym przypadku nie miałam żadnych wyrzutów, niczem nie zasłużyłam na cierpienie — a po prostu widząc się igraszką ślepej władzy, w gniewie moim złorzeczyłam samemu Bogu...

Wspominając na mój obrzęd ślubny, na ten ołtarz, na tego kapłana, na tę szczerość moich ślubów i czystość wzruszeń dziewiczych, wyobrażałam sobie, że religia spłynęła do mnie w postaci anioła światłości, i że spiknąwszy się z nieszczęściem porwała mię za rękę i pociągnęła w przepaść. Na tę zdradę burzyła się krew we mnie. Jakiż cel miało to wszystko? Po co tu jestem na świecie? Co komu przyjdzie z moich udręczeń? Któryż to gniewny Bóg pastwi się mojem poniżeniem i łzami napawa? Tajemnica mego przeznaczenia przerażała mię; serce zgorzkło i zwiędniało; nie poznawałam go — został sam popiół. Aczkolwiek przywykłam panować nad sobą, przekonałam się że więcej nie umiałam już rozkazywać mej twarzy, że dla moich ludzi stawałam się zrzędną, niecierpliwą i unoszącą się takim gniewem, że aż dziwili się tej nagłej zmianie — a moja poczciwa Małgorzata nie raz składała ręce, i mówiła modlitwę do Przeminienia Pańskiego.

Przez kilka tygodni zaprzestałam zwykłych przechadzek po okolicach, z wyjątkiem kilku miłosiernych nawiedzin: a i te ileż mię kosztowały! Z jakiemże wysileniem udzielałam pociechy chorym, lub nawiedzonym jaką klęską! Cóż miałam im powiedzieć? Nic, chyba że życie to przeklęte, że im zazdroszczę ich cierpień. Zresztą, nie widywałam nikogo; konieczność prowadzenia rozmowy, ułożenia twarzy do uśmiechu, wszystko przestraszało mię. Trapiona gorączkową niespokojnością, ciągle zmieniałam miejsce, nie mogąc znaleźć dla siebie kącika w tym głuchym i obszernym dworze — każda rzecz na którą patrzyłam raziła mię srodze... Uciekajmy z tych miejsc, uciekajmy! nie raz mówiłam do siebie — ale czułam się tak przybitą, tak znękaną, że do wykonania tego zamiaru sił by mi brakło. To pewna, że w wielkiem nieszczęściu wszystko trudniej przychodzi, niż cierpienie, które nas robi niedołężnymi.

Zdarzało się niekiedy, że mię napadała jakaś ociężała niemoc; po całych dniach siedziałam zamknięta w moim pokoju wlepiając wzrok bezmyślny w obraz malowany przez Watteau. Przedstawiał on letni pawilonik; dwie stojące kobiety trzymają nuty; trzecia cudnej piękności gra na lutni.. lecz koncert przerywa się: oto jakiś ładny i wymuskany kawaler nadchodzi, kłania się, i widać mile przyjęty, bo rozmowa się wszczyna, ożywiona, zajmująca, kiedy zapomniano o muzyce... Cała ta scena odmalowana z wielką swobodą, a pełna delikatnych odcieniów, nosi cechę tej wysokiej wykwintności właściwej jednemu tylko Watteau. Na ramie stoi napis: *Urok życia.*

Wpatrując się bez ustanku w ten obraz, porównywałam obzaz mego życia, i piłam gorycz tego porównania. W utworze artysty, czujesz powietrze tak lekkie, lekkie myśli, i lekko ubiegające godziny. Te trzy kobiety jakżeż szczęśliwe — szukałam w ich oczach tajemnicy szczęścia, i tej łatwości życia godnej zazdrości. Widać, że nie znały innego rodzaju nudów, krom tych, co je lada brzęk gitary rozpędza. Dla czegóż jestem tak mało do nich podobna? Przecież tyle kobiet bywało zdradzanych, a jednak umiały się pocieszać. Jedne oszukały swój ból oddając się nabożeństwu, drugie zagłuszyły go w wirze zabaw, inne wybijały klin klinem, poprzestając na przelotnych miłostkach.. Moje usposobienie całkiem odmienne. Natura odmówiła mi daru układania się do okoliczności; nieumiem być czem innem, tylko tem czem jestem, ani też nie potrafię oszukiwać losu, który mię oszukał...

Jednakże niepodobna mi było zataić przed sobą, że prędzej później trzeba zrobić krok stanowczy: wszystkobym zniosła, ale znosić nieszczęście bez godności, to już przechodzi moje siły. Max uchybił mi uwalniając się względem mnie od najprostrzych obowiązków grzeczności; odjechał nic niepowiedziawszy, nie pożegnawszy się nawet, i nie dał wiedzieć, czy go kiedy zobaczę lub nie.

Do mnie więc należy postanowić coś, i rozciąć tę gmatwaninę niepewności. Ale co począć? Czekałam więc na jakie dobre natchnienie, lecz natchnienie nie przychodziło — umysł mój bowiem znękany, przybity, ciągłem rozmyślaniem w osamotnieniu stępiał; ciężka głowa nie zdołała nic wymyśleć. Nie pozostał mi zatem inny środek jak rozruszać się, otrząsnąć się z tego otrętwienia, aby odzyskać myśl swobodniejszą.

Zaczęłam znowu moje dawne wycieczki, już nie na koniu, lecz w powozie — konia nie miałam sił prowadzić, w powozie było mi dogodniej zmieniać miejsce, a niemyśleć którędy i jak pojadę.

Pewnego dnia kazałam się zawieść do Chamaret. Pani d' Estrel ujrzawszy mię, krzykła z zadziwienia. Od niejakiego czasu chora, niewychodziła całkiem z pokoju, tylko pisywała do mnie, lecz ani razu żadnej nie odebrała odpowiedzi.

— O mój Boże! jakżeś ty się zmieniła — zawołała przy powitaniu. Usiadłam u jej nóg na poduszce i położyłam głowę na jej kolanach, i całą prawie godzinę przemarzyłam nieruszając się; zdawało mi się że przytuliłam głowę do kolan matczynych, a nie otwierając ust, w głębi serca powiedziałam tej starej przyjaciołce wszystko to, co byłabym powierzyła matce. Usiłowała ona kilkakrotnie przemawiać do mnie w sposób pocieszający, ale za każdym razem kładłam jej rękę na ustach, mówiąc: ani słowa — nie mów nic, pozwól mi marzyć; każde twoje słowo rani mię jak sztyletem...

(Dalszy ciąg nastąpi).

na podawanie których skojarzone przeciw fuzyonistom stronnictwa, zamierzają przystąpić do ukonstytuowania sejmu.

Dyskusya, która się wszczęła następnie w sejmie, była bardzo jednostajną: wszyscy mowcy bez wyjątku czynili odpowiedzialnymi stronników fuzyi za następstwa ich niebytności, koszta i straty z ich postępowania dla kraju wynikłe, i wyniknąć mogące.

Dokonawszy wyboru dwóch prowizorycznych sekretarzów zlecił sejm banowi, aby nieobecnych sekretarzy do pełnienia obowiązków zawezwał, po czem całe zgromadzenie spokojnie rozeszło się do domu.

Tegóż dnia deputacya fuzyonistów z zażaleniem na bana, przybyła do Wiednia....

— W sejmach zachodniej połowy monarchii brzmią jeszcze echa pierwszej walki dwóch systematów w bieżącej kadencyi sejmowej. W Lublanie odbyło się po kolei głosowanie nad wnioskiem Bleiweisa, który zalecał wystósowanie adresu dziękczynnego do N. Pana za akta wrześniowe, i Auersperga względem wysadzenia komisyi mającej się zająć zbadaniem wpływu patentu z 20go września na pomyślność kraju. Pierwszy odrzucono nieznaczną większością bo 15 przeciw 14 głosom, wtóry przyjęto również nieznaczną większością, bo 17 przeciw 15 głosom; ale rezultat ten jest ważnym, bo przesądza o następnych uchwałach sejmu Krainy w kwestyi konstytucyjnej.

Bez zgiełku i agitacyi stronnictw, sprawa adresowa wytoczyła się w sejmie Istryi. Nie wdając się w dyskusyę, sejm przyjął wniosek względem wystósowania adresu dziękczynnego do N. Pana i naraz przystąpił do wyboru komisyi mającej się zająć sformułowaniem uczuć i nadziei reprezentacyi krajowej wywołanych aktami wrześniowemi.

— Najwyższem pismem odręcznym z d. 21 listopada b. r. JCK. ap. Mość przenieść raczył tajnego radcę Józefa Aleksandra br. Helferta, w stan czasowego spoczynku, z uznaniem jego wieloletniej wiernej i skutecznej służby i z zastrzeżeniem ponownego powołania go do czynnej służby państwa, dozwalając zarazem, aby tenże i nadal sprawował obowiązkki prezesa komisyi centralnej ku utrzymaniu pomników dawnego budownictwa.

Królestwo Polskie.

Do Warszawy przybył Płatonow, minister sekretarz stanu spraw Królestwa Polskiego. Z przyjazdem jego na nowo odżyła pogłoska o podziale Królestwa na 11 gubernij, jakoto: Warszawską, Piotrkowską, Kaliską, Radomską, Kielecką, Lubelską, Chełmską, Podlaską, Płocką, Łomżyńską i Sejneńską. Podział ten ma i ten cel między innemi, aby unitów chełmskich i sejneńskich nawrócić na schizmę i zaprowadzić w dwóch tych guberniach administracyę po rosyjsku jak już szkoły rosyjskie tam zaprowadzono.

Gazetom warszawskim zabroniono powtórzyć z z urzędowego *Dziennika* wiadomości o amnestyi w Galicyi.

Według urzędowych sprawozdań, pobór do wojska podług nowych rozporządzeń dokonany został do dnia 26 listopada w 106 okręgach konskrypcyjnych, a w téj liczbie w 23ch ostatecznie. Z ogólnéj liczby 125 okręgów, losowanie ma się odbyć tylko jeszcze w 19 okręgach. Z losujących przyjęto na rachunek poboru 14,346 rekrutów, 3530 zastępców, razem przeto 17,876. Wykupiło się od poboru 1933 ludzi po 400 rubli; pozostaje jeszcze 1897 wakansów dla tych, którzy choć wylosowani pragną się wykupić.

Hr. Berg wydał ponownie wojskowym zakaz polowania po lasach rządowych i prywatnych bez poprzedniego zezwolenia. Zakaz ten taki zapewne odniesie skutek; jak wszystkie dawniejsze zakazy. Nikt bowiem z poszkodowanych nie śmie zanosić skargi na wojskowych, bo niebezpieczna rzecz narażać się. Osoby prywatne i cywilne nie mają pozwolenia używania broni i wolno im tylko polować z chartami bez strzelby; wojskowi sami jedni polują i są między nimi tacy, co formalny prowadzą handel zwierzyną w lasach prywatnych ubitą.

Ameryka.

Telegraf doniósł już z Nowego Jorku o straceniu kapitana Wirtza, o którego procesie podawaliśmy w dzienniku naszym sprawozdania. Pozostaje nam jeszcze do uzupełnienia tej ciekawej sprawy i objawu w sądownictwie amerykańskim podać obraz rozprawy końcowej, która poprzedziła wydanie wyroku i tegoż wykonania.

Dnia 20 b. m. rozpoczął prokurator pułkownik Chipman uzasadnienie oskarżenia. Obejmowało on elaborat o 500 stronach bitego pisma, z których 315 stron przeczytano w przeciągu trzech godzin. Dnia następnego czytano dalej oskarżenie. Akt ten oskarża Wirtza o popełnianie mordu z naruszeniem ustaw i zwyczajów wojny; a szczególowo zawiera ten drugi punkt oskarżenia następujące cztery rubryki zabójstwa:

1) w skutek pokalczenia przez psy; 2) w skutek zamknięcia w dyby i przykucia do łańcucha; 3) w skutek strzałów straży z rozkazu obżałowanego; 4) w skutek gwałtów, których oskarżony własnoręcznie dopuszczał się na jeńcach.

Kiedy pułkownik Chipman ukończył akt oskarżenia, obżałowany prosił, aby sąd kazał go zbadać lekarzom, celem udowodnienia, że fizycznie nie podobna mu było popełnić czynów, o które jest obwiniony. Prośbie tej stało się zadość, a badanie lekarskie wykazało, że prawa ręka Wirtza była bardzo spuchła i zapalona w skutek rany. Kawałek kości wyjęto, w skutek czego ręka żadną albo tylko bardzo małą robić mogła usługę. Jeden z obecnych przy badaniu powiadał, że i ciało Wirtza wykazywało ślady skorbutu. Lekarze oświadczyli, że w obecnym stanie nie mógłby Wirtz popełnić czynów, o które go obwiniają, ale zarazem wyrzekli przekonanie, że stan tej ręki był mniej więcej taki sam i w roku przeszłym.

Przed rozpoczęciem tego śledztwa oświadczył był prezydent, że odtąd wykluczona będzie publiczność z posiedzeń komisyi.

Wirtz był bardzo słaby, i podczas całego posiedzenia musiał leżeć na sofie.

Komisya odbywała posiedzenia do 25 października, a potem odroczyła się na czas nieoznaczony. Wyrok swój przedłożyła ona tego samego dnia prezydentowi.

Schade, obrońca Wirtza, chciał się wstawić u prezydenta za swym klientem; ale nie wiadomo, czy mu dano posłuchanie.

Stan zdrowia obżałowanego był się w ostatnich dniach polepszył, wrócił mu także był lepszy humor. Wirtz rozmawiał swobodnie z tymi, którym wolno było go odwidzać; w chwilach wolnych czytał niemieckie powieści i dzieła treści religijnéj. Spodziewał się on ciągle wyroku śmierci; mówił jednak, że nie będzie w tym wyroku słuszności jeżli go ukarzą, kiedy tymczasem wolni są przełożeni, których rozkazy wykonywał.

Proces trwał w całości tj. bez przerwy 39 dni i spisano przeszło 5000 arkuszy papieru. Ze 106 świadków, do których się Wirtz odwoływał, przesluchiwano tylko 68.

Dnia 6go b. m. dowiedział się obżałowany o potwierdzeniu wyroku śmierci. O godz. 4téj po południu udał się jenerał Augur w towarzystwie profosa marszałka majora Russella i jednego z kapitanów, dowódcy starego kapitolu do więzienia i odczytał Wirtzowi wyrok śmierci zapowiadając, że w najbliższy piątek wykonany będzie przez powieszenie między godz. 6tą z rana i 6tą wieczorem.

Skazany słuchał bardzo spokojnie, a na zapytanie jenerała Augura oświadczył: Nie mam nic do powiedzenia nadto, że jestem niewinny tego wszytkiego, co mi zarzuca akt oskarżenia". Poczem prosił jeszcze, aby go odwiedził ksiądz i obrońca Schade, co mu przyrzeczono. Nim się wojskowi oddalili, miał jeszcze Wirtz powiedzieć: „Prześladowano mnie, chociaż jestem niewinny; jeżeli podobna duchom wracać na ten świat, to powrócę i ścigać będę tych, którzy się sprzysięgli na to, aby mnie powiesić".

Kiedy go później odwiedził obrońca Schade, powiedział mu Wirtz, że spał tym razem lepiej, aniżeli kiedykolwiek po przybyciu do Washingtonu; kontent już, że raz się pozbył niepewności.

Ksiądz Boyle upominał go, aby przebaczył tym, którzy przeciw niemu świadczyli; na co Wirtz odpowiedział, że gotów jest umrzeć, ale przebaczyć nie może z czystem sumieniem; byłby bowiem obłudnikiem, gdyby kazał to mówić ustom, czego nie ma w sercu.

Schade pytał się go także, czy nie potrzebuje pieniędzy, aby sobie w czem ulżyć w dniach ostatnich. Wirtz odpowiedział, że mu na trzy dni życia wystarczą trzy dolary.

Wirtz został powieszony; spokojość zachował do ostatniej chwili. Miejsce zalegały niezliczone tłumy, od których czerniły się nawet sąsiednie dachy. Zachowanie się tej tłuszczy przechodzi wszystko, co dotąd czytać można było o cynizmie mas roznamiętnionych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 listopada. Dochodzi nas wiadomość, iż pomimo amnestyi, w tutejszem więzieniu policyjnem „pod telegrafem" umieszczeni dwaj więźniowie polityczni: pp. Ochocki i Samborski w losie swym żadnej nie doznali zmiany. Gdy zaś akt amnestyi wyraźnie zaleca, iż poszlakowani o udział w zbrodniach, przestępstwach lub przekroczeniach politycznych bezzwłocznie z aresztów śledczych wypuszczonymi być winni, więzienie zaś policyjne pod telegrafem tylko za areszt śledczy uważać należy, przeto postępowanie z pp. Ochockim i Samborskim wręcz się sprzeciwia brzmieniu aktu amnestyi. Dla p. Ochockiego postępowanie takowe tem jest dotkliwszem, iż o ile nam wiadomo, od kilkunastu miesięcy zajmuje on już stałe mieszkanie „pod telegrafem."

— Dnia 28go listopada deszcz do południa, wieczór gruba mgła. Teomometr przeszedł od $+ 4^{0},6$ do $+ 6^{0},2$. Barometr zwolna opadał rano o 6ej 29go listopada stał on na $326''',95$, termometr na $+ 2^{0},8$ Reaumura.

— We czwartek dnia 30go listopada, Sgo Andrzeja apostoła.

TEATR. Wtorkowe powtórzenie w tym kursie teatralnym komedyi Kraszewskiego *Miód kasztelański* wypadło znów jak za pierwszym razem bardzo dobrze. Przedstawienie szło szybko i żywo; grający przejęci rolami grali naturalnie; rzecz swojska znalazła właściwych przedstawicieli; całość nie pozostawiała nic do życzenia. Pierwszeństwo należy się p. Rapackiemu w roli Jacka Sołoduchy, który wyborną grą, pełną charakteru był osią całej sztuki. Drugim z rozrządzenia autora był Rotmistrz Kaniowa, którego p. Benda przedstawił z prawdą i humorem. I role poboczne tak mężkie jak żeńskie, w których występowali: p. Wolski (Petryło), p. Wolska (Barbara Sulimierska), panna Łapińska (Łowczanka), p. Bendowa (Hurska), p. Ładnowski (Syn) (Stopka) odegrano naturalnie. W ogóle należało przedstawienie do bardziej ożywionych i w całość ujętych.

Przyjechali do Krakowa od 28 do 29 listopada.

HOTEL POLLERA: Reich Salomon właś. fabryki z Morawy, Fränkel Adolf wł. fabr. z Biały, Hamerstein jenerał z Tarnowa, Schelenberger Hugo kupiec ze Lwowa, Bruck Aleksander kupiec, Meyrat Edward kupiec, Musil Edward kupiec z Wiednia, Białobrzeski Stanisław wł. d., Białobrzeska Marya właś. dóbr z Kawęcin, Bukowska Julia wł. d. z Galicyi, Michałowski Władysław wł. d. z Witkowic, Mieszewski Kazimirz rządzca dóbr z Medyki, Hubatsz Franciszek z żoną z Węgier, Zötzek Franciszek kupiec z Pisarzowic, Klack Antoni urzędnik z Żywca.

HOTEL DREZDENSKI: J. Niedzielski kupiec, Leonard Serafiński c. k. notaryusz z Bochni.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd obw. tarnowski p. Zdzisława Bogusza o nakazie zapłac. Chai Kanner sumy weksl. 300 złr. kurat. Dr Kaczkowski. — Sąd pow. w Andrychowie o rozpisaniu konkursu na majątek Józefa Beil; kurator masy Dr Krobicki. — Sąd obw. rzeszowski pp. Józefę Dolińską, Ewę Stamirowską, Karola Rościszewskiego, Teklę, Eleonorę, Felicyannę, Olimpią i Tytusa Jaruntowskich, Ludwika Głogowskiego, Maryannę hr. Starzeńską, Stanisława i Kaspra Jabłonowskich, Teklę Ostrowską, Helenę Marchocką, Pelagią Gruszecką i Tadeusza Morskiego o wydanym im pozwie przez pp. Julię Michałowską, Józefa i Stanisława hr Ostrowskich w swoich i brata swego Tomasza hr. Ostrowskiego imieniu o zapłacenie z dóbr Będziemyśla i Kleczan w obw. rzeszowskim $17274^{11}/_{36}$ dukatów holenderskich, ust. rozpr. w d. 17 stycznia 1866 r. kur. Dr Rybicki. — Sąd kraj krakowski pp. Jana Iwańskiego, Ksawerę Bugajską, Adama Wiktora, Tomasza Pełki, dom handlowy J. Immerwahra o wniesionym przez hr. Kazimirza i Henrykę Kuczkowskich pozwie o uznaniu przez sąd kraj. dozwolonych zajęć i oszacowań ruchomości za niebyłe; kurat. Dr Witski.— Tenże sąd p. Julią Skrzyńską o wydaniu nakazu zapłacenia Fromecie Schwenk sumy weksl. 1000 złr. i uznanie prenotacyi tej sumy na dobrach Zagorzany i Bielanka za usprawiedliwione, kurat. Dr Kapiszewski.

Licytacye: W d. 14, 21 i 28 grudnia w Bochni sprzedaż koni i krów, zaś w d. 15 i 22 grudnia w Łazach sprzedaż zboża, narzędzi gospodarczych, pszczół sprzętów domowych, drzewa opałowego. — Do d. 15 grudnia w Wieliczce zabezpieczenie dostawy rozmaitych materyałów do Salin w Wieliczce i Bochni.— W d. 11 stycznia i 15 lutego 1866 sprzedaż realności w Rzeszowie pod l. 433, cena wywoł. 1319 zlr. kur. Dr Zbyszewski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 28 listopada. Dowóz na *Baran* był wczoraj znaczny, ale były to tylko dostawy dawno przedanego zboża; świeżej przedaży mało; cena pszenicy nawet opadła, reszta zboża utrzymała się w cenie poprzedniego targu. *Pszenicę* płacono po 25 — 28 złp., doborową po 32—33.10; *żyto* po 21 — 22; *jęczmień browarny* po 13 — 15; *groch* po 28—29.

Na Kleparzu dziś mało targowony *pszenicy* na przewóz do Prus, natomiast *żyto* i *owies* było poszukiwane. *Pszenicę* płacono po 29 — 33 złp. za 172 funtów, przednią po 35 do 37; ale zaledwie połowę podaży przedano, gdy przeciwnie *żyta* cały zapas wykupiono płacąc po 25 do 26 złp.

Owies na przewóz do Prus płacono po $11^1/_2$ do $12^1/_2$ złp. za cetnar wiedeński. Na potrzebę miejscową szedł handeł nadzwyczaj leniwo, zwłaszcza gdy młyny parowe wstrzymały się w kupnie zu pełnie, choć znaczna była podaż.

Pszenicę węgierską ofiarowano po 7.80 do 8.25, galicyjską z bocheńskiego po 7 do 7.50 guld., *białą z okręgu* po 6.75 do 7 za 172 funty, ale mało jej przedano.

Żyto węgierskie płacono po 5.50 do 5.80, galicyjskie po 5.30 do 5.50; *jęczmień* dobry po 4 do 4.40; *owies* po 2.40 do 2.60 za cetnar wiedeński. *Konicz* zawsze bardzo pożądany, *biały* do 62 guld., *czerwony* do 46 płacono za 180 funtow.

Ceny targowe w miastach Galicyi zachodniej w dniach 14 — 20 listopada.

za korzec:	pszenicy	żyta	jęczm.	owsa	kartofli
Kolbuszowa	6.00	4.00	3.60	1.80	1.20
Głogów	6.40	5.40	4.00	2.00	1.20
Rzeszów	6.80	4.50	3.35	2.15	1.60
Pilzno	6.60	4.00	3.40	1.80	1.00
Tarnów	7.10	5.04	3.20	2.20	1.10
Wojnicz	6.70	4.96	3.80	2.00	1.20
Bochnia	6.50	4.60	3.16	2.06	1.40
Baran	6.75	4.95	3.35	2.25	1.10
Kraków	6.96	5.25	3.60	2.30	1.65
Chrzanów	7.00	5.00	3.60	2.25	1.50
Oświęcim	7.10	5.50	3.60	2.40	1.20
Kęty	7.50	5.80	3.70	2.40	1.38
Andrychów	7.23	5.30	3.40	2.20	1.40
Żywiec	9.60	6.00	4.40	3.00	2.00
Nowy Targ	7.76	4.90	2·92	1.68	1.00
Stary Sącz	6.00	4.40	2.60	1.70	1.00
Nowy Sącz	6.65	4.90	3.25	2.00	1.20
Gorlice	7.00	4.15	3.40	2.40	1.60
dla porównania:					
Lwów 18 list.	8.48	5.72	3.68	2.14	2.40
Peszt 20 „	6.25	4.50	3.40	2.20	—
Praga 20 „	8.16	6.12	4.92	3.15	—

(wszystko w wal. austr. za korzec krakowski.)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 28 listopada. Nominacya lorda Loftusa na posła angielskiego w Berlinie wywołała obawę zgodnego porozumienia się państw zachodnich przeciw Prusom.— *Korespondencya Zeidlera* pisze co następuje o kwestyi Księstw: Według traktatu z Gasteinu Austrya niezawodnie ma prawo dozwolić Augustenburgowi pobytu w Holsztynie; lecz czego nie dozwalają interesa ani Austryi ani Holsztynu, to tego, aby prawo stypulowane w traktacie z Gasteinu wyzyskiwać do ostateczności.

Hamburg 28 listopada. *Hamburger Nachrichten* potwierdzają, iż Hanower w zasadzie bynajmniej nie jest przeciwnym uznaniu królestwa włoskiego.

Szlezwik 28 listopada. Br. Zedlitz zarządził usunięcie w drodze policyjnej wizerunków księcia Augustenburskiego, i zaraz przystąpiono do wykonania tego zarządzenia.

Haga 27 listopada. Król przyjął dymisyę ministra Betza, a ministrowi sprawiedliwości Olliviers powierzył zarząd tymczasowy tego ministerstwa.

Florencya 27 listopada. Okólnik wystósowany do reprezentantów Włoch za granicą oświadcza, iż ministerstwo uznało za swą powinność odrzucić propozycye austryackie względem ułatwień handlowych dla Lombardyi, gdyż wówczas tylko możnaby się było na nie zgodzić, gdyby takowe rozciągały się do całych Włoch.

Wiener Abendpost z dumą zapisuje na czele swych kolumn pomyślny rezultat subskrypcyi na pożyczkę, niezaniedbawszy szczególnego nacisku przyłożyć na tę okoliczność, iż subskrypcya w samym Paryżu więcej zażądała obligów, niż w kurs ich wypuszczał program pożyczki. Jakkolwiekbądź, czy doniesienie urzędowego organu jest autentycznem czy może przesadzonem w patryotycznym optymizmie — według doniesień bowiem prywatnych, subskrypcya w Paryżu nie pokryła całej pożyczki — niemniéj przeto rezultat pożyczki jest faktem znakomitéj wagi politycznéj. Znaczenie to nadały jéj głównie dwie okoliczności: gorliwy udział Francyi w dokonaniu pożyczki i pokątne przeciw niej zabiegi gabinetu pruskiego. *La France* w artykule poświęconym pożyczce, dług publiczny Austryi — w okrągłej liczbie nie mniej jak siedm miliardów franków wynoszący — wobec ogromnych, wszelkiej eksploatacyi dotychczas zamkniętych zasobów Austryi uważa za drobnostkę. Znać, że finansiści francuskiego organu nigdy nie postali nogą w Austryi. Natomiast *Gazeta kolońska* na wzmiankę tych „szacherek solidarności" Austryi z Francyą rzuca się na wszystkie strony, obrawszy za szczególny przedmiot swego gniewu księcia Metternicha, który giełdę paryską głównie podobno zabiegami swymi przyjaźnie usposobił dla pożyczki austryackiej.

W sejmach krajowych Czech i Morawy stoczyła się w dniu wczorajszym zacięta walka z odmiennem szczęściem między centralistami i federalistami, a to jeszcze z okazyi wniosków względem aktów wrześniowych. Centraliści odnieśli nie bardzo świetne zwycięstwo w sejmie morawskim, który przewyżką trzech głosów odrzucił wniosek arcybiskupa ołomunieckiego względem wystósowania adresu do Najj. Pana za wydanie aktów wrześniowych. Takiż sam wniosek w sejmie czeskim zapewnił federalistom niewątpliwą na przyszłość przewagę w kwestyach spornych między dwoma stronnictwami, gdyż znaczna większość uchwaliła aby wniosek w kwestyi adresu, postawiony przez hr. Nostitza, przesłać do osobnej komisyi.

Deputacya unionistów zagrzebskich na posłuchaniu we Czwartek ma być przyjmowana przez Najj. Pana.

Że przeminęły już miodowe dni przymierza Austryi z Prusami, o tem oddawna niktby już nie był wątpił, gdyby organa urzędowe stron obu od czasu do czasu nie występowały z zapewnieniami o niezachwianej stałości przymierza dwóch mocarstw niemieckich, którym to zapewnieniom do dawała wagi dotychczasowa powolność gabinetu wiedeńskiego dla planów p. Bismarka. Otóż w zgodnych tych głosach dysharmonię sprawia postępek dzisiejszej *Wiener Abendpost*, która wspomniawszy o twierdzeniu urzędowej *N. allg. Ztg* utrzymującej w zaprzeczeniu doniesienia *Gazety Kolońskiej*, iż Prusy nie chciały czego innego, jak tylko za przewodnictwem Bundestagu napomnieć senat frankfurcki, aby baczył na godność związku, przypuszcza, iż zaprzeczenie to jej urzędowej koleżanki, nie uwłacza bynajmniej dalszym doniesieniom *Gazety kolońskiej* o różnicach zachodzących między dworem Wiedeńskim a Berlińskim w przedmiocie postępowania w sprawie frankfurckiej i bez zmiany powtarza owe „dalsze" doniesienia *Gazety kolońskiej*. Z dziennikarskiego tego konfliktu wynika, że Prusy przyznając Frankfurtowi jako stolicy związku inne prawa, niż te, które posiadają państwa związkowe inne i na niego nakłada obowiązki; Austrya zaś różnicy tej bynajmniej nie uznając, nie chce się nakłonić do kroków wyjątkowych przeciw Frankfurtowi.

P. Drouyn de Lhuys rozesłał świeżo okólnik, w którym skreśla zapatrywanie się rządu swego na dekret dotyczący redukcyi wojska i wyraża chęć, aby zapatrywanie to podzieliły inne rządy, dodając, iż środek ten nie może być uważany za przejściowy, lecz raczej za pierwszy krok na drodze, którą zamierza postępować dalej, jeżeli przykład ten nie zostanie bez naśladowania. Jakoż według doniesień z Londynu w sferach rządowych obiegają pogłoski, że i Anglia zamierza o redukcyi armii, którаby jej przyniosła około półtora miliona f. s. oszczędności. Projekt ten, który przedłożyć ma p. Gladstone, miałby na celu utworzenie rezerwy mającej być ćwiczoną w robieniu bronią, a mało wymagającą kosztów.

Według raportów urzędowych krwawe zajście w Martynice traci zupełnie tę polityczną doniosłość jaką mu nadać chciały niektóre niemieckie dzienniki. Sprawa cała redukuje się na prostą bitkę żołnierską. Nie było wcale mowy aby zuawi odmówili posłuszeństwa i nie chcieli płynąć do Meksyku. Byłoby to aktem niesubordynacyi bez precedencyi w wojsku francuskim. Oddział zuawów przeciwnie płynął do Meksyku. Okręt przewozowy zatrzymał się w Martynice jak zwykle. Zuawom przykrzyło się w koszarach, gubernator nie chciał aby miasto Port de France narażonem było na gromadną a nieco niebezpieczną zuudzonych a zuchwałych gości wizytę. Ograniczył liczbę pozwoleń wydalania się z koszarów. Ztąd nieukontentowanie, a nareszcie i szturm do bramy strzeżonej przez załogę miasta. A że rozprawa między zuawami i wojskiem francuskiem, które nie żartuje, więc przyszło do krwi rozlewu ze stron obu. Skończyło się jednak na tem, że zuawy wsiedli na powrót na okręt i popłynęli do Meksyku, gdzie los ich dalszy powierzony marszałkowi Bazaine. On wymierzy karę za niesubordynacyę zawsze wielce naganną, ale której powodem była głównie chęć pochulania trochę jak się zdaje po kilkotygodniowej morskiej podróży.

Utrzymywano że Garibaldi przybył do Florencyi i stąd wnoszono, że stronnictwo zamierzyło z nową wystąpić siłą. Niektóre dzienniki włoskie rządowe zaprzeczały temu, dowodząc, że Garibaldi nie opuścił wcale Kaprery. Dopatrywano w tem manewru ministeryalnego. Tym czasem *Opinion Nationale* podaje następujący list Garibaldego datowany z Kaprery 14go b. m.

„Kochani przyjaciele, przywiązanie wasze do mnie jest przywiązaniem rodzinnem. Dziękuję wam za nie serdecznie. Nie zapomnę nigdy poczciwego ludu neapolitańskiego i wyborców moich z pierwszego okręgu. Pomiędzy wami i mną jest świetna karta wspomnień, której czas nigdy zatrzeć nie zdoła. Pozwólcie mi więc postępować z wami bez ceremoni. Nie mogę przyjąć tym razem waszego mandatu, i nie mógłbym wam być użytecznym, albowiem okoliczności nie pozwalają mi być ciągle w parlamencie obecnym.

„Chcecież mi dać dowód zaufania? wybierzcie na moje miejsce pułkownika Missori, obywatela tęgiego, rozumnego i uczciwego, jako też żołnierza wytrwałego i odważnego w sprawie niepodległości. Wielki on brał udział ze mną i naszemi wiarusami w sławnym peryodzie waszego oswobodzenia. Będzie dumny z tego i godny was reprezentować; a tak złożycie dowód waszego przywiązania ku mnie i ku tej garstce walecznych, których serca takie jak wasze, nigdy zapomnieć nie zdołają."

Z listem tym, który jest odpowiedzią wyborcom 259 okręgu i z odmówieniem mandatu upadają wszelkie domysły, aby Garibaldi miał zaciętą walkę z rządem w parlamencie rozpocząć. W rzeczy samej po mowie królewskiej trudno się było domyśleć, na jakiem polu byłby ją prowadził.

Król portugalski był w Dreznie sam jadąc do Florencyi, a telegram donosi, że teraz za powrotem z Włoch ma się także udać do tego miasta wraz z małżonką swoją. Domyślają się dzienniki, że powtórne te odwiedziny z królową, córką Wiktora Emanuela spowodowane są zapowiedzianem uznaniem królestwa włoskiego przez Saksonią. Z Drezna król i królowa udać się mają do Compiègne, gdzie się zjadą z księżną Klotyldą. Dodamy, że, według *Indépendance Belge*, książe Napoleon miał odmówić zaproszenia do Compiègne. Podróżuje on ciągle po Włoszech i temi dniami był w Mediolanie.

W sprawie chilijskiej zdaje się, że Hiszpania i rząd w Chili przyjmą pośrednictwo Francyi i Anglii, i że tym sposobem zajścia wybuchłe w Valparezo zgodnie załatwione zostaną, zanim przyjdzie do rozwoju groźniejszych kroków nieprzyjacielskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 29 listopada. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza program podróży cesarskiej do Pesztu. Wyjazd nastąpi we wtorek 12go grudnia, przybycie do Peszta o godzinie 2ej po południu. W dniu 14 grudnia po zawezwaniu Ducha śgo w kaplicy zamkowej odbędzie się otwarcie sejmu. Dziewietnastego wieczorem nastąpi odjazd Cesarza do Wiednia.

Zagrzeb 28 listopada wieczór. Dziś przed i po południu odbywały się posiedzenia wydziałów. Opozycya oświadcza gotowość brania dalszego udziału w pracach sejmu, jeżeli wewnętrzny porządek sejmowy ulegnie tłomaczeniu w myśl jej życzenia. Patryarcha Marszierewicz dziś wieczór oczekiwany w Zagrzebiu.

Kursa. **Wiedeń** 29 listopada godz. 2 popołudniu. Metaliki 64·30.— Pożyczka narod. 67·35.— Losy z r. 1860 85·—.— Akcye banku 774·—.— Akcye kredyt. 160·80. — Srebro 106.70. — Londyn 107·— — Dukat 5·17.

Paryż 28 listop. Renta w końcu 68.52. Nowa pożyczka austryacka nabywana z premią 75 cent.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 list.	żądają	płacą
Srebropol. st.za 100zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	86½	84½
Banknoty pol. 100 złr.	480	470
Ruble ros. za 100 rsr.	141½	138½
Talary prs. za 100 złr.	94½	93½
Bankn. prus. 150 tal	161	158
Srebro nowe austr.	108½	107½
Dukat ważny.	5 16	5 6
Napoleon d'or	8 75	8 60
Półimperyały rosyjs	9 —	8 85
Listy galic. nowe z k.	69 —	68 —
„ „ stare „	72 25	71 25
Oblig. indem. „	70	69
Ak. k.g. bez k. i dyw.	194	191

Wiedeń 28 list.(t.	złr.	cent.
5% Metaliki	63	75
5% Pożyczka narod.	67	40
Akcye banku wied.	773	—
„ kred.	161	40
Losy 5% z r. 1860	85	30
Srebro	107	25
Londyn 10 fnt. szter.	107	—
Dukat pojedynczy.	5	17½

Wiedeń 28 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	60 10	60 —
„ Pożyczka narod.	67 40	67 30
„ Metaliki na m. k.	63 90	63 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 —	82 —
„ „ „ czeskie	88 —	87 —
„ „ „ węgiers.	69 50	69 —
„ „ „ chor. ib.	72 50	71 50
„ „ „ galicyjs.	69 —	68 50
„ „ „ bukow.	67 75	67 25
„ „ „ siedmgr.	65 50	64 75
Listy zastawne:		
5% Bank nar. losow.	88 80	88 70
4% Galicyjskie.	67 20	67 —
5½% Węgiersk. los.	77 25	77 —
5% Boden Cr. austr.	93 50	92 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poży. z r. 1839	140 50	139 50
„ „ „ 1854	80 25	80 —
„ „ „ 1860	85 30	85 20
„ „ „ 1864	78 10	78 —
„ Como-Rente	18 25	18 —
„ Kredytowe	116 60	116 40
„ tryest na 4½%	109 50	109 —
„ żegl. par. na D.	77 —	76 —
„ ks. Esterhaz.	66 —	63 —
„ Księcia Salm.	26 —	25 50
„ „ Palfy	22 —	21 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	22 50	21 50
„ hr. St. Genois	22 —	21 —
„ miasta Budy	21 50	21 —
„ ks. Windischgr.	16 50	16 —
„ hr. Waldstein	17 —	16 —
„ hr. Keglevich	12 50	12 —
„ Rudolfa	11 75	11 25
Akcye bank. i przem		
Banku narod. austr.	773	772 —
Zakładu kredytowego	161 40	161 30
Zeglugi par. na Dunaju	449 —	447 —
Kolei półn. Ferdynan.	164 60	164 40
„ rządowej fr.-a.	177 40	177 30
„ zachodniej c. El.	125 25	125 —
„ Pardubickiej	111 —	110 75
„ Południowej	173 —	172 50
„ Galicyjskiej	193 —	192 80
Czerniowiec. zwpł. 50%	72 —	71 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. — Disconto mejsc. 3	90 40	90 30
Augsg. 100 zł. nr. — 4	90 —	89 90
Berlin 100 tal. — 4	—	—
Frankf. n. M. 100 — 3½	90 —	90 —
Hamb. 100 mark. — 4½	80 25	80 10
Londyn 100 fun. — 4	107 25	107 15
Paryż 100 frank. — 3	42 80	42 80

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	15 10	15 —
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 18	5 17½
„ „ obrączk.	5 18	5 17½
Złoto al marco	5 17	5 15
Napoleondory	8 65	8 64
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	9 8	9 3
Luidory (niemieckie)	8 95	8 90
Suwereny angielskie	10 90	10 85
Imperyały rosyjskie	8 90	8 87
Srebro	107 75	107 25
„ kupony	107 75	107 25
Talary związkowe	1 61½	1 61
Pruskie bilety kas.	1 61½	1 61

Lwów 25 Listo.	żądają	płacą
Dukat	5 18	5 12
Półimperyał rosyjski	8 94	8 81
Rubel srebr. rosyjsk	1 69	1 65
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b: kup. w. a.	67 67	67 13
„ „ „ m. k.	70 97	70 40
Obligi indem. b. kup.	69 48	68 55
Akc. kol. gal. b. kup	191 42	188 50

Warsz. 27 listop.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	83 87	—
kupon. „	—	— 63⅑
Listy zast III okr. „	12 59	12 54
kupon „	—	25⅚
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 50	— —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	70 75	— —
5% Pożyczka loteryjna	111 25	110 75
Wrocł 27 list.		
Banknoty austryac.	94	93½
Polskie bilety bank.	79⅝	79⅛
„ Listy zastaw.	—	68¼
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%		—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 28 listop.		
Renta 3%	68 55	
Londyn 28 listop.		
Konsole	88⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór;— ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Za parę dni wyjdzie

Kalendarz ścienny

drukowany ozdobnie
w formacie arkuszowym,
po cenie 25 centów.

Zaś w pierwszéj połowie Grudnia rb.

Kalendarz
chromolitografowany
po cenie 50 centów.

Nakładem
JULIUSZA WILDTA
w Krakowie
wyszły z druku i są do nabycia po wszystkich księgarniach:

Kalendarz powszechny na rok 1866 . 80 c
dto **mniejszy** . . . 30 „
dto **kieszonkowy** . 24 „

Biorący 12 egzemplarzy, otrzymają 25 odsetka. (3638-4-6)T

Na podarunki Bożego Narodzenia i Nowego Roku!



Szczególnie dobre i tanie Zegarki.
Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKOW
M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, „Zwettlhof,“ Stefansplatz 6, nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika. Nieregulowane Zegarki od 2 złr. taniéj; (3507-9-12)T

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindrowe na 4 kamieniach od 11 złr.
dto lepsze . . . . 12 „
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą . . . . . . 13 „
dto lepsze . . . . 14 „
dto cylindrowe na 8 kamieniach . 15 „
dto z podwójną kopertą . . . . 15 „
dto lepsze, także pozłacane . . . 17 „
dto lepsze dla panów wojskowych 20 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach . . . . 16 „
dto lepsze na 15 kamieniach . . 18 „
dto z podwójną kopertą . . . . 19 „
dto lepsze z mocną kopertą . . 22 „
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem . . . . 25 „
dto dla panów wojskowych, Savonette, ... 21 „
dto lepsze, z mocną kopertą . . 25 „
dto Remontoirs lepszego gatunku 28 „
dto Remontoirs, Savonette . . . 36 „
Złote cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach od . . . . 34 „
dto ze złotą kapslą . . . . 30 „
dto damskie, na 4 i 8 kamieniach 28 „
dto ze złotą kapslą lepsze . . . 36 „
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach. . . . . 40 „
dto damskie, Savonette na 8 kamien. 40 „
dto ze złotą kapslą emaliowane . 48 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach . . . . 38 „
dto lepsze ze złotą kapslą . . . 46 „
dto z podwójną kopertą . . . . 55 „
dto ze złotą kapslą od złr. 60, 70, 80, 90, 100, do . . . . . . 120 „
dto kotwicowe damskie . . . . . 45 „
dto dto z podwójną kopertą 52 „
dto dto ze szkiełkiem kryształowem . . . 65 „
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do . . . . 180 „
Budziki po 5 złr., ze zegarem . . . . 7 złr.

wyżéj!

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godziny złr. 32, 35,
dto dto i kwadranse złr. 50, 55, 60,
co miesiąc do nakręcania złr. 28, 30, 32,

Reperacye wykonywują się jak najlepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj; również przyjmują się zegarki w zamianę

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. *Fosforan Żelaza* przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhèe), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek cierpiących na bladaczkę. (3602-3-32)T

Fosforan Żelaza przywraca siły wyniszczonym i używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym, dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego i Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera i Berlinera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w aptece p. *Elsnera*.

Są do sprzedania używane **srebra stołowe** wyrobu Frageta z Warszawy, talerze chińskie porcelanowe i trzy obrazy olejne pendzla Baciarellego — po niskich cenach.

Bliższa wiadomość w Domu Komisowym Krakowskim Emila Artla (dawniej W. Wielogłowskiego i Spółki) ulica Wiślna. (3674—3)T

Ekonom stanu wolnego, biegły we wszelkich gałęziach gospodarstwa, znający się dokładnie na gorzelnictwie, poszukuje teraz lub od 1go Stycznia r. p. posady, (3693-2)

Operty z oznaczeniem roczněj płacy uprasza się adresować pod cyfrą: **E. S. w austr. Oderbergu**, poste rest.



W książęcym Urzędzie gospodarczym w **Guttentag** na Szląsku pruskim,

sprzedaż Baranów

została rozpoczętą. (5590-7-)T

Promessy losów z r. 1864,

których ciągnienie dnia 1go Grudnia 1865 r. nastąpi, po 2złr. 50 c. ze stęplem.

oraz **Losy na Loteryę pieniężną,**

któréj ciągnienie dnia 9 Stycznia 1866 nastąpi — sprzedaje Los po 3 złr.

w Krakowie ***Jan Bartl.***

Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego drugi dom od pałacu hr. Potockiego.)
(3637-11)T

Przeciw

Chorobom bydła
i zarazie bydła

(3210-5-)T

znajduje jak najkorzystniejsze użycie

Korneuburgski Proszek dla bydła,

koncesyonowany przez **rząd c. k. Austryacki, kr. Pruski i król. Saski,** wyszczególniony **medalem Hamburgskim, Londyńskim, Paryskim, Monachijskim i Wiedeńskim,** i używany z jak najlepszym skutkiem w masztarniach Jéj Mości **królowéj Angielskiéj**, jak również Jego Mości **króla Pruskiego.**

Proszek ten prawdziwy utrzymują:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn,**

w *Białej* p. E. Keller — w *Bılsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w *Bobrce* p. Czarnik aptek. — *Borszczowie* p. Niemczewski, — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski aptek. i p. J. Fadenchecht — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Gródku* p. I. Willig, — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. i p. S. Rucker — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt. — w *Mielcu* p. Wł. Satkowski — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa i p. A. Scitowicz i Syn — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa — w *Smolnicy* p. F. Wimmer w *Stanisławowie* p. R. Świtalski dawniej Tomanek i p. Stecker Sebenitz — w *Tarnowie* p. J. Jahn — w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz, p. Soter i Zeliner — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* pani B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka.

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, gośćcem itp. i tak zwanym rwem bolesnym „tic douloureux“ dotknięte w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksyę, ból zębów i głowy cudownie odejmuje, w skorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, ztąd dla swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem, używając go w czwartej części z wodą, nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płokania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególniej tak zwanego pruchnienia, zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczany, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flaszeczka Balsamu dla Galicyi i całéj monarchii Austryackiéj kosztuje **1 złr. 50 c.** dla Niemiec **1 talar pr.**, — dla Rosyi, Mołdawii i Wołoszczyzny **1 rub. sr.**, — dla Anglii **3 szyl.**, — dla Francyi **4 franki**, — dla Turcyi **20 piastrów**, — dla Ameryki **1 ½ dolara.**

Sk ad główny utrzymują:

W Krakowie: pp. *J. Jahn, J. N. Walter* i apteka pod „Barankiem“ *Wiktora Redyka* (dawniéj Molędzińskiego), — W Altonie *Priester*. — W Arad *Jan Szarka, Karol Ring i Jan Tedeschi*. — W Baja *Bart. Pollermann* apt. — W Becskerek *Kellner* i *Heydeger* apt. — W Bernie *Schottola Kropatschek*. — W Bilsku *Johany* apt. pod Czarnym Orłem. — W Bukareszcie *Gustaw Graew* i *Dometr Kozma*. — W Czerniowcach *Ignacy Schnürch*. — W Debreczynie *F. Götl* i *Franciszek Borsos*. — W Esseg *S. Deszathy*. — W Fünfkirchen *F. Kunz* apt. — W Gratzu *J. Purgleithner & J. Eichler*. — W Grosswardein *Józef Molnar*. — w Gallaczu (Gallatz) *J. A. Cikierski*, — w Jassach *Kakonya*, — W Hamburgu *Louis James Mayor* i *Gotthelf Voss*. — W Hermansztadzie *Zöhrer*. — W Jassach *Immervoll*. — w Konstantynopolu *Veliks i Spółka* — W Koszycach *E. Eshwig i* — W Linzu *I. E. Vielguth* i *syn* i *Hofstätter*. — W Lugosz *F. Kronetter*. — We Lwowie: *Adolf Berliner*, (dawniéj *Laneri*), *P. Mikolasch* aptek., *Z. Rucker* (dawniéj *Tomanek*) i *Bonifac-Stiller*. — W Miskolcz *J. Beszormanyi*. — W Neusatz *F. Schreiber* i *C. B. Grosy singer*. — W Nowym-Jorku *Berendtsohn*. — W Ołomuńcu *Gehrhauser*. — W Opawie *Adolf Hanke*. — w Odesie *Lemar et Kornstein* — W Pancsovy *H. Graf i B. D. Nikolics* i *Sp*. — W Peszcie *N. Töreck* i *A. Thalmayer* i *Sp*. — W Peterwardein *L. C. Junginger*. — W Pradze *J. Fürst*, apt. pod „Białym Aniołem,“ *Fragner, F. Fürst, Nentwich*, i *Vszeteczka*. — W Preszburgu *Fr. Heinrici*. — W Rzeszowie *J. Schaitter* i *Sp*. — W Salzburgu *I. Hinterhuber* i *G. Bernhold*. — W Sanoku *J. Jaklitsch*. — W Semlinie *A. D. Joanovics*. — W Szegedynie *Michał* i *Albert Kovacs*. — W Temeswarze *Pecher, Roth, Kraul* i *Beogradaz*. — W Waszyngtonie *Juliusz Lesser*. — W Werschetz pan *Sebastian Herzog*. — W Wiedniu *I. D. Pohlimann* pod „Złotym Jeleniem“, i *F. Pleban, J. Weiss*, apteka pod „Murzynem,“ *F. Neistein* i apteka pod „Królem Węgierskim“, — w Zagrzebiu *Mihics*.

Pojedyncze składy mają:

W BAKEY R. Pock, — w BERŁADZIE M. Brettner, — w BERNIE E. Eder, — w BIAŁEJ R. Fijałkowski, — w BILSKU J. Hanke i A. Stanko, — w BÓBRCE Czernik, — w BOCHNI Paweł Niedzielski, — w BOHORODCZANACH Krzywobłocki, — w BOTUSZANACH Frank, — w BRAILE Emil Polaczek, — w BRODACH W. H. Kläber i Gomuliński aptek., — w BRUCK Wittmann apt., — w BRZEŻANACH E. Moerl i Falenhecht aptek., — w BRZOSTKU Porfiry Zieniewicz apt., — w BUCZACZU Kodrębski i Kercel, — w BUDZIE węgierskiej L. Bukacz, — w BURSZTYNIE Nęcki apt. — w CIESZYNIE Schröder, — w CILLY Baumbach apt., — w DEMBICY Józef Masłowski aptek. — w DZIKOWIE Narcyz Giżyńki, — w EFFERDING Bendl, — w FOLTICZENI C. Worcel, — w FREJBERGU Kosta i Bochumiński, — w FREISTADZIE p. Schiffner, — w GLINIANACH N. P. Hełm aptek., — w GRÓDKU Tomaszewski apt. — wHALL Karol Richter, — w HAMBURGU Gotthelf Voss, Louis Krüger, William et Robertssohn, Solcher, Brenner, — w HUSIATYNIE gal. Felix Michalewicz, — w HUSIATYNIE ros. Grzybowski apt, — w IGŁAWIE V. Inderka, — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w JAŚLE W. Pik, — w JAWOROWIE Lachowicz, — w KAŁUSZU Schlessinger aptek. — w KAMIEŃCU-PODOLSKIM D. Petalas apt. — w KENTACH S. Mrozowski, — w KOLBUSZOWIE L. Feresz, — w KOŁOMYI Kupfermann i Jan Sidorowicz apt. — w KOMARNIE Emperle, — w KOZOWY p. A. Dobrzański apt. w KRAJOWY p. Ed. Ludwig, — w KRAKOWCU p. Dobrzański — w KRAKOWIE Stockmar apt. pod „Złotym Słoniem,“ — W KREMSMÜNSTER W. Koffler, — w KROŚNIE W. L. Chodacki apt., — w KRUMAU J. Amort. — w KRZESZOWICACH Stehlik, — w LEŻAJSKU Maresch apt., — w LIMANOWEJ Haverland, — w LUBACZOWIE Szańkowski apt., — we LWOWIE Ebenberger apt. pod „Węgierską Koroną,“ Torosiewicz apt. pod Cesarzem Rzymskim, Apteka pod „Złotym Słoniem“, Dr. Zarzycki apt. Apteka pod „Złotym Lwem“, L. Jasowski i Sp. przy placu Kapitalnym, J. Brunn, A. Horn, Kleina Wdowa i Gebhardt, W. Królikowski, Bochnak i A. Bogdanowicz, — w ŁAŃCUCIE Swoboda aptek., — w MARBURGU Bancalari apt., — w MIELCU Satkowski apt., w MOŚCISKACH J. Szalbot apt., — w NAROLU Federbusch, — w NYAMTS A. Dylski, — w OŚWIĘCIMIE Wład Polaszek apt., — w PETTAU Baumeister, — w Pilźnie Edward Kahler i Jarosław Peitner. — w PLOJESZTI R. Schmekan, — w PODEBRAD E. Hellich, — w PRERAU A. Kramar, — w PRZEMYŚLU Bayer i pan Nahlig, aptekarze, i Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH Międlicki apt. — w PRZEWORSKU Feliks Świtalski apt., — w RAWIE Diestel apt., — w RADZIECHOWIE Aleksander Jaśkiewicz apt., — w ROZDOLE Kornberger apt., — w RADOWCACH J. Schnürch, — w ROZWADOWIE Karol Marecki, — w RYMANOWIE E. M. Burskiapt., — w SAMBORZE Riedel i Kriegseisen aptek., — w SĄCZU Kosterkiewiczowa spadkobierczyni, — w SĘDZISZOWIE Jan Kownacki apt., — w SIENIAWIE Edward Mańkowski apt., — w SKAŁACIE Dziembowski apt., — w SKALITZ czes. Otto Szklencka, — w SOBOTCE M. Hruska, — w SOKALU Grott, — w SOKOŁOWIE Danczak apt., — w STANISŁAWOWIE W. Marewski i Stecher apt., — w STEJER J. Stiegler, — w STRUIEMNIU Różycki, — w STRYJU Edward Kornberger apt., — w STRZYŻOWIE Zajączkowski apt., — w SUCZAWIE Botisat, — w TARNOPOLU A. Morawetz, — w TARNOWIE J. Jahn, — w TURCE M. Piątek apt., — w TYŚMIENICY Nęcki apt., — w UNCHOST J. Barcal, — w WADOWICACH Gorecki, — w WELS F. Vielguth, — w WIELICZCE F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH J. Kodrębski, — w ZATORZE S. Winnicki apt., — w ZŁOCZOWIE Pettesch apt., i Wolff Korkus, — w ŻMIGRODZIE W. Łagoński, — w ŻÓŁKWI Krzyżanowski apt., — w ŻURAWNIE Postępski aptekarz.

Panowie Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów wyżéj wymienionych. (3487-5 9)

Ces. król. uprzywil.

Tryesteńskie Towarzystwo zabezpieczenia

pod firmą:

ASSICURAZIONI GENERALI

największy austryacki Zakład zabezpieczenia,

posiadający fundusz poręczający przeszło 20 milion. złr. w. a.,

przyjmuje **zabezpieczenia** przeciw:

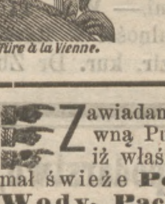
szkodom ogniowym budynków wszelkiego rodzaju, fabryk, maszyn, rekwizytów i zasobów, składów towarowych, bydła, sprzętów rolniczych, ziemiopłodów, mebli, sprzętów domowych i ruchomości wszelkiego rodzaju;
szkodom elementarnym przy przesyłkach wodą i lądem;
szkodom gradobicia ziemiopłodów wszelkiego rodzaju; —
udziela również

ZABEZPIECZENIA NA ŻYCIE LUDZKIE we wszelkich domyślnych możebnych kombinacyach, jako na:

kapitały lub **renty** płacić się mające po śmierci zabezpieczonego tegoż spadkobiercom, prawonabywcom, cesyonarzom lub osobom z góry oznaczonym;
takież uiszczać się mające zabezpieczonemu, jeźli takowy pewną ilość lat przeżyje, do której to kategoryi także tyle dobroczynne zabezpieczenia posagowe i stowarzyszenia wzajemnych wyposażeń dzieci należą;
renty dożywotnie dla jednéj lub kilku osób itp.

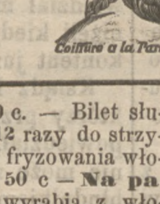
Życzącym sobie mieć udział w tym na tak pewnych podstawach uorganizowanym Zakładzie, który od początku swego istnienia rzetelną zawsze czynnością i największą akuratnością we wypłacaniu szkód wyszczególnił się, tenże oświadcza się z gotowością przyjmowania wniosków do zabezpieczeń ze zapewnieniem możliwych ułatwień i najniższych premiów, równie jak i wszelkie inne akredytowane zakłady zabezpieczeń.

Bióro Jeneralnéj Ajencyi we Lwowie przy ulicy Niższéj Karola Ludwika pod L. 132 2/4. (2322-19-21)T



Coiffure à la Vienne.

STANISŁAW KOMUNICKI,
FRYZYER
W KRAKOWIE,
ulica Grodzka, plac Dominikański.



Coiffure à la Parisienne.

Zawiadamia szanowną Publiczność, iż właśnie otrzymał świeże **Perfumy, Wody, Pachnidła, Pomady, Fiksatoary, Mydła itp.** wprost z Paryża i Londynu, oraz znaczny wybór **Szczotek i Grzebieni** w różnych gatunkach, jakoteż artykuły uzupełniające gotowalnię damską i męzką i sprzedaje takowe po cenach **umiarkowanych**.

Szanownéj Publiczności oznajmia się, że wyrobów z włosów przy obfitym wyborze, za ceny znacznie zniżone, dostarcza się; i tak kosztuje: elegancka Peruka męzka od 3 do 10 złr. — damska od 4 do 24 złr. — Włosy krepowe do modnych fryzur damskich, od 20 c. do 1 złr. — Jednorazowe trwałe przeistoczenie włosów na żądany kolor, 50 c. — Doskonałe wyuczenie czyli przywłaszczenie fryzowania damskiego 5 złr. — Jednorazowe fryzowanie damskie w salonie z przyborami 50 c. — w domu z przyborami 80 c. — Bilet służący na 12 razy do strzyżenia lub fryzowania włosów 1 złr. 50 c — **Na pamiątki** wyrabia z włosów, jak np. łańcuszki do zegarków, branzolety i t. p. nadgrobki po cenach bardzo nizkich. — Wypożycza zarazem peruki, loki i inne wyroby z włosów. służące do kostiumów teatralnych i zabawowych, od 20 do 50 cent. za sztukę.

Jednorazowe strzyżenie, fryzowanie lub spomadowanie włosów przy wybornéj usłudze, 20 cent.

Młodzież ucząca się płaci połowę.

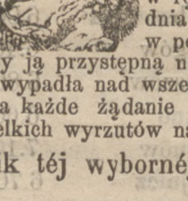
Jednorazowe delikatne golenie, czesanie i pomadowanie włosów 10 cent. miesięcznie stósownie do życzeń w salonie 50 c. — w domu 1 złr. w. a.

Wszelkie roboty z włosów danych, przyjmuje podpisany o połowę ceny taniéj, niż dotąd praktykowano.

Wszystkie te ceny służą u podpisanego także w utrzymywanym Salonie jego w Rzeszowie.

St. Komunicki.

SALON
do strzyżenia
i fryzowania,
oraz
sztucznych wyrobów
z włosów
w Krakowie,
przy ulicy Grodzkiéj, plac Dominikański, w domu W. *Stockmara.*
(915-9)



Praktyczne wynalazki!

Oryginalna Pasta Pompadour. — Słynna Pompadour na dworze Ludwika XV posiadała sekretny sposób, za pomocą którego utrzymać zdołała powaby młodości, to jest świeżą piękność i gładkość skóry aż do późnego wieku. Recepta na ten sposób dostała się późniéj w ręce wyższéj szlacheckiéj familii, któréj piękność płci jeszcze do dziś dnia ogólnie bywa podziwiana. Doktorowi Rix udało się późniéj przyjść w posiadanie téj recepty — trzymanéj dotąd w największym sekrecie, — ażeby ją przystępną uczynić całemu światu. Skuteczność téj nieprzewyższonéj pasty do twarzy wypadła nad wszelkie spodziewanie, jak to dowodzą wielostronne zaświadczenia, które na każde żądanie przejrzane być mogą. — Jedyny środek do prędkiego zgubienia wszelkich wyrzutów na twarzy, piegów i plam.

Słoik téj wybornéj Pasty, z instrukcyą użycia kosztuje mały 1 złr. 20 c. większy 1 złr. 50 centów.

Pióra z regulatorem do zastósowania dla każdéj ręki i do każdego papieru, tak że tego samego pióra można używać do najpiękniejszego kaligraficznego pisania i do najgrubszego. — 12 sztuk 25 cent.

Angielski lak do skóry do nadania każdéj skórze pierwotnéj gibkości i dolakierowania skóry. — Flaszka mała 25 cent wielka 45.

Politura do mebli salonowych, którą każdy stary przedmiot drewniany może być jak najpiękniéj polituro wany., — Flaszka mała 25 cent wielka 45 cent. — Obydwa te laki powinny być w każdym domu niezbędne.

Uniwersalny proszek do czyszczenia, którym każdy metal: złoto- srebro, brąz, bakfon stal i miedź można jak najpiękniéj wyczyścić i wypolerować. — Pudełko 20 cent.

Amerykańskie patentowane zamki bezpieczne, z weksyrem, zupełnie pewne przeciw włamaniu się. — 1 sztuka 90 cent.

Elektryczne szczoteczki do zębów któremi bez pasty do zębów lub jakich innych proszków, (tylko czystą wodą), można zęby utrzymać czyste, białe, bez odoru zdrowe. Dla uzyskania znaczniejszego odbytu, ustanowiona cena jednéj szczoteczki tylko na 70 cent.

Paryski kit uniwersalny, nietylko do spajania szkła i porcelany, kamieni, morskiej pianki, drzewa tak silnie, że się w tem samem miejscu nigdy nie rozejdzie, lecz oraz do spajania rozmaitych przedmiotów, np. drzewa z metalami, szkła z porcelaną. tak że oba przedmioty staną się jakby jednem ciałem, — Paczka tego w każdem domu niezbędnego środka, tylko 10 cent.

Najw. patentowana trucizna do gubienia wszelkich myszy, szczurów i kretów. Sprzedaż z gwarancyą Wielka puszka blaszana 1 złr. w. a.

Najlepszym środkiem do utrzymania świeżości włosów i do farbowania włosów jasnych lub siwych na ciemno, jest **olejek orzechowy**; wszelkie chemiczne preparata są szkodliwe. Pozwalam sobie przeto oznajmić niniejszem szanownéj publiczności że utrzymuje obfity skład niefałszowanego świeżego *olejku orzechowego* podwójnie rafinowanego. — Flakon mały 25 c. wielki 45 c.

Radykalny środek do zgubienia nagniotków, bez śladu najdaléj w 8miu dniach. Ten nowo wynaleziony środek przewyższa wszystkie dotąd znane i sprzedaje się za gwarancyą, — Pudełko z instrukcyą użycia 45 centów.

Ces. król. uprzywilej. **Eter tłusty Saponin** gubi w kilku sekundach wszelkie plamy na każdym gatunku materyi bez wyjątku. Nowy ten preparat przewyższa swą skutecznością wszelkie podobne wyroby, gdyż nie zmienia najdelikatniejszych kolorów, wysycha natychmiast i nie pozostawia odoru. — Flakon z instrukcyą użycia 40 cent.

Prawdziwe przeźroczyste Mydło glicerynowe z najprzyjemniejszym zapachem — 1 sztuka średnia 15 cent. wielka isztuka 25 centów; słoik *prawdziwéj pomady do włosów z tłuszczu grzebieniowego* 30 cent. *prawdziwego fiksator z tłuszczu grzebieniowego* laseczka po 30 c. Również inne perfumy i artykuły toaletowe z kraju i za granicy w największym doborze.

Wyłączna sprzedaż powyższych przedmiotów w podpisanym składzie. — Komisa wszelkiego rodzaju przyjmują i uskuteczniają się jak naspieszniéj i najtaniéj.

***A. Friedmann* w Wiedniu,** Operngasse 6 neben Drehers Bierhalle und Praterstrasse 26. (3722-2-6)T

Poszukuje się do nadzoru małego gospodarstwa **Mężczyzny** niebardzo młodego, nieżonatego i nie wiele wymagającego. — Bliższa wiadomość pod adresem: *Wasser*, poste restante Kenty. (3697—2)

SYROP CHRZANOWY Z JODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Doświadczenia znakomitszych lekarzy w szpitalach paryskich i innych, dziesięć lat powodzenia, rozbiór chemiczny dokonany przez mających sławę europejską chemików, a szczególnie przez uczonego profesora Kleczyńskiego w Wiedniu, dowiodły, że jedynie w Tranie Jod znajduje się w tak szczęśliwém i dogodném połączeniu, jak w Syropie chrzanowym z Jodem.

Przygotowany z roślin przeciw szkorbutycznych, których nieocenione własności léczebne wszystkim są znane, stanowi niezawodny środek *w słabościach limfatycznych, zołzowych, piersiowych i złego przymiotu* (syfilitycznych). Lekarze przepisują go dzieciom, szczególnéj skłonnym do *nabrzmiewania gruczołów na szyi lub do odchodzenia materyi z głowy, nosa i uszów*, zawsze z najpożądańszym skutkiem.

Osoby dotknięte słabością piersiową, a niemogące znieść Tranu, mogą skutecznie zastąpić go Syropem chrzanowym z Jodu.

Środek ten również pożytecznie działa we wszelkich *słabościach naskórnych i wyrzutach*; posiada własności przeczyszczające krew w wysokim stopniu. (3603-3-32)

Dostać można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* w Krakowie; w aptekach pp. *Zygmunta Rukera* i *Berlinera* we Lwowie; w aptece p. *Franzosa* w Brodach; w Poznaniu w aptece pana *Elsnera*; w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go.*

Pożądane
dla każdego mieszkańca z prowincyi.

Moja kilkoletnia praktyka w zawodzie kupieckim przekonała mnie, że w Wiedniu nie istnieje dotąd jeszcze żaden interes, któryby wyłącznie służył mieszkańcom prowincyi i ich potrzebom. Z tego powodu otworzyłem **interes komisowy**, i przyjmuję wszelkie możliwe polecenia, chociażby były najpodrzędniejszego rodzaju. Moje obszerne znajomości w świecie handlowym, stawiają mnie w możności *uskutecznienia każdego polecenia jak najtaniéj i z zupełnem zadowoleniem polecającego.* Najmniejsze polecenie wystarczy do przekonania się o szczególnych zaletach tego Zakładu. Nakoniec upraszam najuprzejmiéj o wczesne przysłanie zamówień na podarunki świąt Bożego Narodzenia, ażebym wszelkim wymaganiom mógł odpowiedzieć; przy czem zwracam uwagę na tę okoliczność, że utrzymuję obfity skład najrozmaitszych towarów nowszego gatunku, szczególniej odpowiednich na podarunki dla każdego wieku i każdego stanu, na które obszerne Cenniki przesyłam bezpłatnie.

Polecając się do licznych zamówień, pozostaję z wysokiem poważaniem ***„A. Friedmann,*** **w Wiedniu, Praterstrasse 26.“**

Polecenia uskuteczniają się za przysłaniem małego zadatku i pobraniem należytości najpunktualniéj. (3723-2-6) T

SYROP Z NADFOSFORONU
WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Lekarze zgadzają się dziś powszechnie że specyfik ten jest najdzielniejszym środkiem na *słabości piersiowe, suchoty i inne cierpienia płuc i naczyń oddechowych.*

Przyjemnego smaku i bynajmniéj nieszkodliwy, skutkuje wybornie tak *u dorosłych osób jak i u dzieci w najuporczywszym kaszlu, katarze, grypie, kokluszu i rozdrażnieniu piersi.* (2604-3-26)T

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera i Berlinera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w aptece p. *Elsnera*; w Warszawie w składzie materyłów aptecznych p. *Galle-go.*

Precz ze siwizną!
Melanogène.

Fałszerstwo podlega surowéj odpowiedzialności.

Wyborna tynktura do włosów przygotowana brzez p. *Dicquemare* w Paryżu. W jednéj chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, i nadaje im kolor naturalny jak się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą nad wszelkie tego rodzaju preparaty.

Dostać można w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego*, w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych Wgo *Galle*, Paryżu w fabryce perfum pana *Legrand*. (3370-10-13)T

Uwiadamiam szanowną Publiczność, iż Restauracya pod godłem

„FINK,“

we Lwowie w Rynku pod L. 236, została świeżo zaopatrzona tak w dobre **potrawy**, jako też w **Wina i Piwa** wszelkiego rodzaju.

Niemniéj uwiadamiam, iż w tejże Restauracyi są

2 pokoje z przedpokojem umeblowane

(3677-3-4)

na czas sejmu do najęcia.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*